

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Berlińska wizyta Horthy'ego

Wizyta regenta Horthy'ego w Trzeciej Rzeszy jest bez wątpienia najdonioślejszym wydarzeniem politycznym chwili obecnej. Odbyna się bowiem w momencie, kiedy sytuacja polityczna w Europie jest nadzwyczaj skomplikowana i naprężona i kiedy takie lub inne stanowisko Węgier może bardzo mocno zaważyć na dalszym jej kształtowaniu się.

Nic też dziwnego, że w związku z berlińską wizytą regenta Horthy'ego pod adresem Węgier ze stolic państw zainteresowanych dają się słyszeć różne rady, propozycje lub nawet ostrzeżenia. Londyn i Paryż, a szczególnie sąsiadujące z Węgrami państwa Małej Ententy, wykazują wyjątkowe zainteresowanie berlińską wizytą admirała Horthy'ego. Fakt bowiem, że jednocześnie z wyjazdem Horthy'ego do Trzeciej Rzeszy rozpoczęła swe obrady Rada Małej Ententy, która zajęła się przede wszystkim sprawami węgierskimi idąc na przekreślenie klauzul wojskowych traktatu w Trianon, krepujących Węgry — w sposób wyraźny świadczy, iż Mała Ententa oraz stojąca za nią Francja robią wszystko, by usunąć przeszkody, stojące na drodze do porozumienia z Budapesztem i mogące go popchnąć w objęcia Berlina.

Traktat w Trianon zawiera jednak nie tylko klauzule wojskowe, uniemożliwiające Węgom zbrojenie się. Pozbawił on Węgry prawie 73% dawnego obszaru i 77,6% ludności na

rzecz Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, czyli państw tworzących Małą Ententę. W liczbie odciętej od Węgier ludności, znajduje się przeszło 3 miliony Węgrów. W wyniku realizacji traktatu w Trianon Węgry zostały państwem dość słabym i stosunkowo małym.

Tym nie mniej jednak na Węgrzech, które po wojnie światowej z państwa wielonarodowościowego przekształciły się w państwo narodowe, prawie całkowicie pozbawione mniejszości, zbudziła się bardzo silna świadomość narodowa oraz aspiracje odbudowy wielkich Węgier. Dążenia te siłą rzeczy zaprowadziły Węgry powojenne do tzw. bloku państw rewizjonistycznych, pragnących dokonać przesunięć terytorialnych na swą korzyść.

W bloku tych państw Niemcy zawsze grały pierwsze skrzypce. Dziś zaś, kiedy Trzecia Rzesza przekreśliła większość przepisów systemu wersalskiego i z całą energią dąży do odzyskania utraconych w wyniku wojny światowej obszarów — marzenia polityków węgierskich w części przynajmniej wydają się być bliskie realizacji. Tym bardziej, że propaganda oraz dyplomacja Trzeciej Rzeszy nie od dzisiaj daje do zrozumienia Budapesztowi, że idąc razem z Berlinem może liczyć na zaspokojenie swych aspiracji, zmierzających do odbudowy wielkich Węgier. Poza tym należy również wziąć

pod uwagę sytuację gospodarczą Węgier. Wielkie Niemcy są głównym odbiorcą węgierskich produktów rolniczych. W chwili obecnej znalezienie innego rynku zbytu oraz gospodarcze uniezależnienie się od Niemiec jest dla Węgier wprost niemożliwością. Gdyby jednak nawet w dążeniu

do gospodarczego usamodzielnienia się przyszły Węgom z pomocą inne państwa, to i tak wątpliwą jest rzeczą, by się to udało. Ubogie w surowce Niemcy są bowiem bardzo zainteresowane w posiadaniu geograficznie bliskiej, a w czasie wojny bez trudu dostępnej, bazy zaopatrzenia. Pod

tym względem basen naddunajski, mogący im dostarczyć różnych surowców (Węgry — produktów rolniczych; Rumunia — benzyny, nafty; Czechy — rud i produktów przemysłowych) jest godny wyjątkowej uwagi. A Węgry, jak wiadomo, w basenie naddunajskim zajmują bardzo ważną pozycję.

Chcąc opanować ten basen, należy przede wszystkim opanować Węgry, i Niemcy doskonale to rozumieją.

To też — gdy wiosną r. b. udał się do Budapesztu wysłannik kanclerza Hitlera, dowódca niemieckiej floty wojennej, admirał Raeder, celem zaproszenia admirała Horthy'ego do Rzeszy — od razu było wiadomo, że Berlin przypisuje zacieśnieniu stosun

(Dokończenie na str. 2)

alfa

Regent Horthy z Hitlerem na morzu

KILONIA (Pat.). Awizo marynarki niemieckiej „Grille“, mając na pokładzie regenta Węgier Horthy'ego i kanclerza Hitlera, wszedł 23 bm. rano do Kanału Kilońskiego. Po przejściu kanału „Grille“ wczesnym popołudniem osłgnął służbę Brunsbusttel i

spotkał się ze statkiem linii okrętowej Hapag „Patria“, na którego pokładzie znajduje się małżonka regenta, pani Horthy. Stąd oba statki skierowały się na Helgoland, gdzie stawią na kotwicy.

Mała Ententa zgadza się na zbrojenie Węgier

O sytuacji w Czechach ani słowa

Komunikat z obrad Małej Ententy w Bled

BIAŁOGRÓD, (Pat.). 23 bm. po południu ogłoszono komunikat oficjalny o przebiegu obrad rady Małej Ententy w Bled.

Komunikat wyraża zadowolenie z powodu zawarcia układu w Salonikach między Bułgarią i Ententą Bałkańską, stwierdzając, iż układ ten jest wyrazem konsolidacji na Bałkanach i przyczynił się do dzieła powszechnego pokoju.

Rokowania, prowadzone od roku z Węgrami, stwierdza dalej komunikat, pozwoliły osiągnąć porozumienie w sprawie wzajemnego wyrzeczenia się wszelkiego uciekania się do siły pomiędzy Węgrami a państwami Małej Ententy oraz do uznania ze strony państw Małej Ententy równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń. Pewne sprawy są jeszcze w toku dyskusji celem oczyszczenia drogi do ustalania stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Węgrami a Małą Ententą. Zważywszy, iż sprawy te nie zostały jeszcze załatwione, ogłoszenie wspomnianych układów nie mogło na stąpić. Mała Ententa i Węgry uznały, iż jednobrzmiący komunikat, przedstawiający stan rokowań, zostanie jednocześnie ogłoszony w Bledzie i w Budapeszcie.

Co się tyczy stanowiska wobec Ligi Narodów, komunikat stwierdza, że rada Małej Ententy zdaje sobie całkowicie sprawę, że w sytuacji obecnej

Liga Narodów nie może odpowiadać całkowicie zadaniom, jakie jej były powierzone przez twórców paktu. Mała Ententa współpracować będzie z Ligą Narodów w granicach istniejących możliwości.

Rada Małej Ententy wyraża zadowolenie z dyskusji w Lidze Narodów w sprawie Abisynii, uważając, że debata odbyła się w sposób, pozwalający na załatwienie zagadnienia, które było jedną z przyczyn niepokoju, istniejącego w Europie. Rozwiązanie to może tylko w wielkim stopniu przyczynić się do dzieła zgody i uspokojenia.

Następnie rada omówiła zagadnienie Dunaju, postanawiając, że eksperci techniczni trzech rządów zbiorą się wkrótce w Białogrodzie, by zbadać tę sprawę we wszystkich szczegółach. Następne posiedzenie rady Małej Ententy odbędzie się we wrześniu w Genewie.

BERLIN. (Pat.). „Najonal Zig“, omawiając w depeszy swego korespondenta w Bled dotychczasowy przebieg konferencji państw Małej Ententy, podaje, iż konferencja miała się zakończyć w poniedziałek wieczorem, a przedłużona została jedynie wskutek stanowiska ministra czechosłowackiego Krofty, który cały ciężar obrad przesunął pragnął ze sprawy stosunku Małej Ententy do Węgier na sprawę sudecką.

Premier Negrin wrócił z tajemniczej podróży

BARCELONA. (Pat.). Premier Hispanii Negrin powrócił 22 bm. wieczorem do Barcelony.

Gen. Franco złamał opór czerwonych pod Toledo

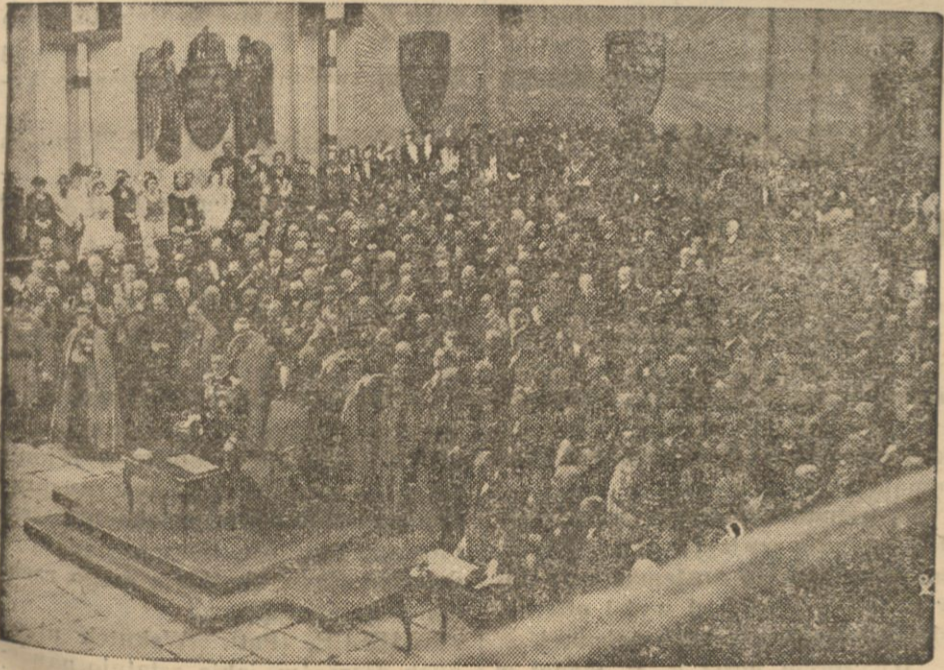
Znaczna ilość jeńców i broni zdobyły wojska powstańcze

SALAMANKA. (Pat.). Komunikat urzędowy kwatery głównej: Na froncie Toledo miało miejsce silne natarcie na odcinku Puente del Arco bispo, gdzie rozpoczęła ofensywę armia centralna pod dowództwem generała Saliquet. Oddziały narodowe po złamaniu oporu nieprzyjacielskiego zajęły szereg ważnych pozycji, jak Mohedas de la Jara, Alde Nueva de San Bartolome, La Estrella, Aldenueva de Barbar, Roya, Nava Ricomalillo i Wyżynie Ostrella. Wzięto do niewoli 400 osób, w tym dowódcę batalionu.

Próba ataku nieprzyjacielskiego na Zarracapiña skończyła się niepowodzeniem.

Na odcinku Ebro w dalszym ciągu stosowano dotychczasową taktykę, polegającą na niszczeniu silnym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem lotniczym nieprzyjacielskich stanowisk. Piechota narodowa okrążyła cały pułk nieprzyjacielski. Wzięto do niewoli 200 osób oraz pochowano kilkadziesiąt trupów, zdobyto 34 karabiny maszynowe, 800 karabinów ręcznych i 3 czołgi.

Uroczystości ku czci św. Stefana na Węgrzech



Na Węgrzech odbywały się wielkie uroczystości ku czci pierwszego króla Węgier św. Stefana, związane z 900-letnią rocznicą śmierci świętego króla. W związku z tym jubileuszem, odbyło się w starym mieście koronacyjnym Székeshérvár uroczyste posiedzenie obu izb parlamentu węgierskiego. Na zdjęciu fragment z posiedzenia. W środku specjalnym podjmu stoj regent Węgier admirał Horthy, obok niego prymas Węgier kardynał Sériedi oraz członkowie rządu z premierem Imredy na czele.



Na zdjęciu fragment z uroczystej procesji jubileuszowej z relikwiami św. Stefana, przy udziale regenta Węgier na ulicach Budapesztu.

Pakt nieagresji z Węgrami?

BIAŁOGRÓD, (Pat.). Ogłoszony został następujący komunikat równocześnie w Bled przez stałą Radę Małej Ententy i w Budapeszcie przez rząd węgierski.

Toczące się o droku ubiegłego pomiędzy Węgrami z jednej strony a Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacją z drugiej, rokowania, ożywione spólnym pragnieniem oczyszczenia terenu od elementów, mogących przeszkodzić rozwojowi dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Węgrami a trzema państwami Małej Ententy, umożliwiły urzeczywistnienie wstępnych układów.

Układy te zawierają uznanie ze strony trzech państw równouprawnienia Węgrom w dziedzinie zbrojeń i wzajemne wyrzeczenie się wszelkiego odwoływania się do siły pomiędzy Węgrami a wymienionymi państwami.

W toku rokowań, które poprzedziły zrealizowanie tych układów, były również przedmiotem pogłębionego i życzliwego badania wszelkie inne sprawy, których rozwiązanie mogłoby wpłynąć w sposób korzystny na stosunki pomiędzy państwami naddunajskimi. Rozważane były deklaracje precyzujące stanowisko wyżej wymienionych państw odnośnie tych spraw. Lecz nie mogły one być ustalone w formie ostatecznej. Należy żywić nadzieję, że skoro już raz trudności zostały przezwyciężone, rokowania, do których wzięto udział, zostaną doprowadzone do pomyślnego końca i że zrealizowane w układy i deklaracje, o których mowa, będą ogłoszone równocześnie.

Daladier utrzyma się

Wściekłość komunistów i socjalistów. Destrukcyjna akcja Konfederacji Pracy. Zrozumienie w społeczeństwie



DALADIER.

PARYŻ. (Pat.) W ocenie ostatniego przemówienia premiera Daladier oraz rekonstrukcji gabinetu, opinia francuska podzieliła się wyraźnie na dwa obozy. Nowy program społeczno-gospodarczy za warty w deklaracji premiera, jak również sposób w jaki rozwiązał on kryzys w łonie rządu, znalazł CAŁKOWITE UZNANIE NA ŁAMACH CAŁEJ PRASY PRAWICOWEJ I UMIARKOWANEJ,

poczawszy od dzienników skrajnie prawicowych aż po prasę radykalną, natomiast prasa skrajnie lewicowa, jak socjalistyczny „Populaire“, komunistyczna „Humanité“ oraz organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple“ BEZWZGLĘDNE ATAKUJĄ PREMIERA, oskarżając go o zmianę polityki społecznej rządu.

Między stanowiskiem „Populaire“ a „Humanité“ i „Le Peuple“ istnieją wszakże dość poważne różnice. O ile socjaliści ostrzegają premiera przed konsekwencjami parlamentarnymi jego kroku to jest groźną przesłanką do opozycji i twierdzą, że wskutek tego wytworzy się głęboki rozdźwięk w łonie partii radykalnej, to komuniści i syndykalisci grożą rządowi otwarciem „mobilizacją i bezpośrednią akcją mas robotniczych“.

B. premier Blum na łamach „Populaire“ pisze m. in.: „Premier Daladier aby zwiększyć ilość godzin pracy w niektórych gałęziach przemysłu oraz zmienić system płacy za godziny nadliczbowe będzie musiał przeprowadzić przez parlament odnośne ustawy. Na jaką większość liczy premier Daladier? — zapytuje p. Blum. — W każdym razie musimy go ostrzec. Niech nie liczy na partię socjalistyczną“.

Syndykalistyczny „Peuple“ zamieszcza na całej stronie demonstracyjny tytuł: „Będziemy bronić 40-godzinny tydzień pracy przeciw wszelkim atakom“.

Komunistyczna „Humanité“ wzywa całą lewicę do walki z premierem i apeluje do socjalistów i lewego skrzydła partii radykalnej na rzecz utworzenia „wspólnego frontu do walki z rządem“.

Premier Daladier po zwycięskim rozegraniu wewnętrznego konfliktu w łonie rządu

MA PRZED SOBĄ ROZGRYWKĘ Z SOCJALISTAMI I KOMUNISTAMI

na terenie parlamentarnym, a na terenie społecznym z agitacją syndykalistyczną. LEWICA WYRAŹNIE MOBILIZUJE JUŻ SWE SIŁY

na terenie parlamentu. Na środę zwołane zostało przez b. ministra Frossarda posiedzenie Klubu Parlamentarnego i Unii Socjalistyczno-Republikańskiej, celem zajęcia stanowiska wobec faktu, że dwaj członkowie tegoż klubu p. De Monzie i Pomaret zdecydowali się wejść do gabinetu bez porozumienia się z klubem i mimo dymisji z gabinetu dwóch przedstawicieli ich własnego stronnictwa. Z drugiej strony b. premier Blum zwołał na piątek posiedzenie Klubu Parlamentarnego Socjalistów, po którym odbędzie się odrębne posiedzenie komisji porozumiewczej stronnictw lewicy, które komuniści będą się starali wykorzystać dla demonstracji przeciwko premierowi Daladier.

Koła polityczne z zainteresowaniem oczekują dalszych posunięć premiera Daladier. Szczególne zainteresowanie budzi sprawa czy premier zdecyduje się na zwołanie krótkiej sesji parlamentarnej celem

przeprowadzenia przez Izby ustawy, nowelizującej postanowienia o 40-godzinnym tygodniu pracy i o umowach zbiorowych, czy też przeprowadzić te reformy w drodze dekretów.

W razie zwołania nadzwyczajnej sesji mogłoby dojść na terenie parlamentarnym do wyraźnego przejścia socjalistów i komunistów do opozycji. W tym wypadku

PREMIER DALADIER WYZYSKAŁBY WIĘKSZOŚĆ

przez poparcie, jakiego udzieliłby mu grupy prawicowe i centrowe.

Ponadto, pomimo pewnego poruszenia wśród mas robotniczych, wyraźnie podburzanych przez skrajne czynniki koła polityczne zachowują

WYRAŹNY OPTYZMIZM, co do sytuacji premiera Daladier.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane są dalsze posunięcia premiera, a w szczególności najbliższe posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się we środę lub w czwartek.

Francja wydzierżawiła wyspy od Czang-Kai-Szeka?

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei, powołując się na szanghajskiego korespondenta dziennika „Yomiuri Szim-

bun“, podaje pogłoskę o rzekomym wydzierżawieniu Francji przez rząd Czang-Kai-szeka wyspy Hainan.

Napadają, rabują, zabijają

Systematyczne akty terroru uprawiają Arabi w Palestynie

JEROZOLIMA. (Pat.) Akty systematycznego terroru nie ustają. Po południu grupa uzbrojonych Arabów zorganizowała napad na jedno z biur, rabując 2500 funtów.

Koło Beisan openczerzony samochód policyjny został zaatakowany przez Arabów. Policjanci rozpoczęli strzelaninę, zabijając 4 osoby.

Koło Saron ostrzelano samochód, wiozący żydowskich robotników. Jedna kobieta zabita, kilka osób rannych.

W pobliżu Tulkarem rzucono bombę w angielski samochód wojskowy. Jeden kapitan królewskiego pułku szkockiego został zabity.

Grupa powstańców zatrzymała pociąg pociąg na linii Lydda—Jeruzolima w odległości 8 km od dworca w Jeruzolimie. Policjant arabski został zastrzelony. Podróżnym zrabowano kosztowności. Na stojącej jeszcze pociąg najeżdżał inny pociąg. Liczba zabitych i rannych nie jest ustalona.

Doświadczalny lot przez Atlantyk

BORDEAUX. (Pat.) Wielki wodnopłatec francuski „Lietenant de Vaisseau Paris“, którego odlot uległ opóźnieniu skutkiem uszkodzenia śmigła, wystartował wczoraj o godz. 9.45 z portu lotniczego Biscarosse. Załogę samolotu stanowi szef szef pilotów Aumet oraz 7 ludzi-nawigatorów, radiotelegrafistów i mechaników. Trasa lotu została wytyczona jak następuje: Biscarosse — Lizbona — Azory — Nowy Jork i z powrotem tą samą trasą. Raid ma na celu zbadanie warunków praktycznych lotu handlowego. W drodze powrotnej samolot francuski prawdopodobnie będzie lądował w Saint Pierre Miquelon i prawdopodobnie w angielskiej bazie na Nowej Ziemi.

LIZBONA. (Pat.) Wodnopłatec „Lietenant de Vaisseau Paris“ wodował w Lizbonie o godz. 15.

Polska flota wojenna z wizytą w Danii

KOPENHAGA. (Pat.) 23 bm. rano przybyły tu z wizytą oficjalną do floty duńskiej kontrtorpedowce „Błyskawica“ i „Grom“ pod dowództwem komandora Podjazd-Morgensterma.

Kontrtorpedowce „Grom“ i „Błyskawica“ zawinęły do portu kopenhaskiego przy wspaniałej pogodzie, powitane saltem artylerii baterii portowej, na który odpowiedziały działa polskich kontrtorpedowców.

Polskie okręty wojenne zatrzymały się w pobliżu jachtu admirałki brytyjskiej „Enchantress“, na którego pokładzie przybył wczoraj do Kopenhagi pierwszy lord admirałki Duff Cooper.

Niezwłocznie po przybyciu kontrtorpedowców do portu, duński oficer komplementacyjny kpt. marynarki

Węgry gotowe są zawrzeć układy z Rumunią i Jugosławią Na Czechy wołają poczekać

BUDAPEST. (Pat.) Decyzję M. Ententy ocenia się tu jako zwrot w ich dotychczasowym nieustępliwym wobec Węgier stanowisku. Uznanie równouprawnienia zbrojeń Węgler przez państwa M. Ententy przyjęto tu spokojnie i z rezerwą jako uznanie prawa, które z natury rzeczy każdemu państwu, a więc i Węgrom przysługują.

Jeśli chodzi o zawarcie dwustronnych porozumień między Węgrami i państwami M. Ententy, zależy to wyłącznie od ustosunkowania się tych państw do ich mniejszości węgierskich. Zdaniami tutejszych kół politycznych

jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Węgry zawarły takie porozumienie z Czechosłowacją, dopóki wewnętrzne sprawy tego państwa nie będą uregulowane. Zależy to mianowicie od tego, czy mniejszość węgierska w Czechosłowacji otrzyma należne jej prawa w takich samych granicach jak Niemcy sudeccy. Zdaniem węgierskich kół politycznych nie byłoby również wskazane uprzedzenie faktów, w czasie trwających w Czechosłowacji pertraktacji mniejszościowych.

Natomiast umowy dwustronne między Węgrami a Jugosławią i Rumunią nie natrafilyby obecnie na wielkie trudności.

Przed procesami politycznymi w Wiedniu

WIENIEN. (Pat.) Cała prasa wiedeńska omawia w dalszym ciągu powołanie do życia trybunału stanu, mającego sędzić byłych władców Austrii, zapowiadając, że nikogo się nie będzie oszczędzać, bez względu na stanowisko lub nazwisko.

Sprawa ta jest żywo komentowana w Wiedniu. Koła poinformowane liczą się z możliwością surowych wyroków, pod-

kreślając jednak, że już samo pozbawienie praw obywatelskich oraz wykluczenie ze społeczeństwa niemieckiego oznaczaloby wielką karę.

Należy się liczyć z procesami na wielką skalę, tym bardziej, że na ławie oskarżonych zasiadają dwie kategorie ludzi: ci, którzy jawnie rządzą Austrią oraz ci, którzy ich popierali.

Anglia znowu protestuje we Włoszech

LONDYN. (Pat.) Brytyjski charge d'affaires w Rzymie sir Noel Charles przesłał do Foreign Office raport o rozmowie, jaką odbył w ub. niedzielę z włoskim ministrem spraw zagr. hr. Ciano. W rozmowie tej podobnie jak i w dwóch poprzednich sir Noel Charles miał ponownie poruszyć sprawę nowych wypadków interwencji

włoskiej w Hiszpanii.

Hr. Ciano nie zaprzeczył wyraźnie czynionym zarzutom, iż do Hiszpanii przybyły nowe kontyngenty ochotników włoskich, lecz miał się jedynie ograniczyć do stwierdzenia, że zarzuty tych jest nie sposób udowodnić.

Amb. Majski histeryzuje na tle odpowiedzi gen. Franco

LONDYN. (Pat.) Lord Plymouth przyjął włoskiego charge d'affaires, który przyznając istnienie w nocie rządu gen. Franco pewnych niejasności, zaproponował dalszą wymianę poglądów między komitetem nieinterwencji a rządem w Burgos, celem wyjaśnienia tych niejasności, przy czym zaznaczył, że zwołanie komitetu nieinterwencji w obecnej chwili nie byłoby wskazane.

W dniu 23 bm. lorda Plymoutha odwiedził ambasador ZSRR Majski, który oświadczył, że odpowiedź rządu gen. Franco jest dla rządu sowieckiego nie do przyjęcia i należałoby na

niezwłocznie zwołanie podkomitetu nieinterwencji, celem rozważenia sytuacji, wywołanej notą rządu w Burgos. Lord Plymouth nie uważał jednak w chwili obecnej za wskazane zwołanie podkomitetu i zasugerował, iż byłoby lepiej uprzednio wyjaśnić czy nota rządu gen. Franco stanowi jego ostatnie słowo. Ambasador Majski zaznaczył wówczas, że komitet jest jedynym organem, powołanym do zacydowania o dalszych krokach w stosunku do Hiszpanii.

W londyńskich kołach politycznych liczą się z możliwością że ambasador Majski wystąpił z formalnym żądaniem zwołania posiedzenia podkomitetu nieinterwencji.

W dniu dzisiejszym lord Plymouth odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem, który następnie udał się do premiera Chamberlaina.

Woda przybiera w górskich rzekach

KRAKÓW. (Pat.) Padające od 2 dni w województwie krakowskim deszcze, szczególnie obfite w rejonie górskim, spowodowały znaczny przybór wód w rzekach, potokach i strumieniach górskich. Deszcze padają w dalszym ciągu, skutkiem czego rzeki nadal wzbierają.

KIELCE. (Pat.) Wskutek ulewnych deszczów, jakie ostatnio nawiedziły Kielecczynę, poziom Wisły i jej dopływów w woj. kieleckim podniósł się znacznie. Na razie nie zachodzi obawa powodzi.

Giełda warszawska

z dnia 23 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,87
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	290,84
Franki francuskie	14,59
Franki szwajcarskie	121,85
Funtki angielskie	25,98
Guldery duńskie	100,25
Korony czeskie	15,90
Korony duńskie	116,00
Korony norweskie	130,48
Korony szwedzkie	133,99
Liry włoskie	23,30
Marki fińskie	11,47
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	96,00
Tel Aviv	25,80

Akcje:

Bank Polski 125,00

Papiery procentowe:

Pożyczka wewnętrzna	67,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	84,50
Pożyczka inwestycyjna druga	83,25
Pożyczka konwersyjna	70,25
5% kolejowa	—
4% premijowa dolarowa	42,50
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8% ziemiska dol. kupon	39,25

Berlińska wizyta Horthy'ego

(Dokończenie ze str. 2)

Ków niemiecko-węgierskich wyjątkowe znaczenie i że w związku z tym berlińskiej wizycie dostojników węgierskich postarają się Niemcy nadać jak najbardziej uroczysty charakter.

Nadechodzące z Trzeciej Rzeszy relacje o przebiegu wizyty Horthy'ego, które są znane czytelnikom z depesz, w sposób wyraźny świadczą, że Berlin robi wszystko, by przekonać Węgry o konieczności jak najsilniejszej współpracy z Niemcami.

Usiłowania Berlina są szczególnie wymowne na tle coraz bardziej komplikującej się sprawy sudeckiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kierownicy Trzeciej Rzeszy dołożą wszelkich starań, by nie tylko zacieśnić współpracę z Węgrami ale również pozyskać je dla rozwiązania sprawy sudeckiej zgodnie z postulatami Berlina oraz nie dopuścić do ściślejszego porozumienia z państwami Małej Ententy.

Czy to przedsięwzięcie powiedzie się — nie sposób w chwili obecnej powiedzieć. Należy stwierdzić jedno — że na pozyskanie Węgier dla swej polityki posiada Berlin w chwili obecnej znacznie większe widoki, a-

niżeli Mała Ententa, która zaproponowała Budapesztowi tylko przekreślenie klauzul wojskowych traktatu w Trianon i nic poza tym. Jest to co prawda w ogóle dość dużo — ale bardzo mało w porównaniu z tym, co może zaproponować Berlin, dążący do rozbioru Czechosłowacji.

Propozycje jednak berlińskie w gruncie rzeczy zmierzają w swych dalszych konsekwencjach politycznych do przekreślenia niezawisłości Węgier. Londyński „Observer“, niejako ostrzegając Budapeszt przed nęcącymi pokusami Berlina, pisze:

„Sprawa Austrii została załatwiona. Sprawa Czechosłowacji musi być załatwiona i Węgry odegrają swą rolę w tym napoleońskim planie podboju ekonomicznego. Z Węgrami, jako zaprzyjaźnionym wasalem, ruszą Niemcy w dalszą drogę w swym ekonomicznym marszu na Bliski Wschód“.

W jakim stopniu po berlińskiej wizycie Horthy'ego, przekształca się Węgry w „zaprzyjaźnionego wasala Niemiec“ i czy przekształca się w ogóle — pokaże najbliższa przyszłość.

Kronika telegraficzna

— Kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce odbędzie się w Pittsburgu pomiędzy 25 a 27 października rb.

— Czterech więźniów, którzy w więzieniu Holmesbury w Ameryce przeprowadzili od czwartku strajk głodowy, znaleziono w celach martwych. Władze policyjne przeprowadziły sekcję, gdyż zachodzi podejrzenie zbrodni.

— Spaliło się troje dzieci. We wsi Siedliszcze, koło Włodawy, w bańaku znajdującym się w sadzie dzierżawionym przez Janka Rajsa wybuchł pożar, przy czym spaliło się żywcem troje dzieci Rajsa w wieku od 8 do 14 lat. W czasie akcji ratunkowej Rajsi i jego żona odnieśli ciężkie poparzenia.

— Zmarła w Hanowerze najstarsza kobieta w Niemczech Wilhelmina Schanikow, która liczyła 107 lat.

— 2 kg brylantów. Samolot komunikacyjny sowiecki, kursujący z Moskwy do Sztokholmu przez Rygę, przewiózł wczoraj

z Moskwy przesyłkę zawierającą 2 kg drogocennych kamieni bardzo wielkiej wartości, adresowaną do Londynu.

— Ibn Saud, król Saudji i Arabii, wystąpił przed rządem brytyjskim z planem rozwiązania zagadnienia palestyńskiego. Ibn Saud zaproponował mieć utrzymanie obecnego stanu rzeczy na dalszy okres 10 lat celem dania w ten sposób możliwość podjęcia prób doprowadzenia do pojedynania między obu stronami w Palestynie.

Trzeci sekretarz w poselstwie litewskim w Warszawie

KOWNO. (Pat.) „Laikas“ donosi, że trzecim sekretarzem poselstwa litewskiego w Warszawie został mianowany p. Norejka, który dotychczas był sekretarzem kancelarii w ministerstwie spraw zagranicznych.

Na targach królewieckich

(Relacja własnego wysłannika)

Zachwyam się pięknem krajobra-
zu, który rozciąga się z okien pędzą-
cego pociągu pośpiesznego do Królew-
ca.

Z licznych jezior wieje podmuch
lata. Na zielonych brzegach leżą opa-
leni ludzie, którzy przybyli tutaj sa-
mochodami, rowerami lub pieszo, li-
cząc kilometry asfaltowych szos.

Luksusowy pociąg pędzi do Królew-
ca. Wagony przesiąknięte są dy-
mem cygar.

Na każdej niemal stacyjce sprze-
dawane jest mleko w papierowych
woreczkach i parówki w talerzykach,
które przypominają przyrząd do pi-
sania. Wszędzie widnieją czerwone
flagi ze znakami czarnej swastyki.

W Królewcu flag tych jest więcej
niż okien w domach, a na ulicach
znacznie więcej samochodów niż lu-
dzi posuwających się pieszo po obu
stronach ulicy.

Wzorowa policja niemiecka w
szarych mundurach sprawnie regulu-
je ruch.

Samochód nasz usiłuje zatrzymać
się przed „DOK“, lecz policjant tłumaczy,
że trzeba jechać dalej, że tu-
taj nie można zatrzymywać się.

Właściciel wozu — pięknego „Op-
la“ tłumaczy, iż jedzie w pilnej spra-
wie, iż samochodem swoim wiezie
dziennikarza z Polski, lecz nic to nie
pomaga. A sytuacja jest rozpaczliwa.
Wszystkie ulice otaczające „DOK“
obwarowane są samochodami. Po dłu-
ższych staraniach udaje się wciągnąć
na wóz, który połową stoi na cho-
dniku, a połową na ulicy, którą pędzą
autobusy, tramwaje, samochody,
rowery i wali tłum.

Wspomniałem o „DOK“. Co to
znaczy? Wszelkie skrótły denerwiają
czytelnika. Nie zamierzam więc dłu-
żej trzymać tego w tajemnicy. „DOK“
— to „Deutsche Ostmesse Königs-
bergs“ — to niemiecka wystawa w
Królewcu.

Wystawa.
Przypominają mi się tu kapitalne
postrzeżenia Korzeniowskiego, który
opisywał nastroje ludzi wybierają-
cych się na wystawę. Spośród codzien-
nych wydarzeń wyrasta ona do nad-
zwyczajności. Ta właśnie nadzwyczaj-
ność z ludzi spokojnych i cichych ro-
bi rozkrzyczanych i pechających się,
a z ludzi chodzących wolno i oszczęd-
nych — pełnych werwy milionerów,
którzy pragną zakupić całą wystawę,
wszystkie pawilony, wszystkie samo-
chody i inne bogactwa zgromadzone
na stoiskach i pawilonach 14 repre-
zentowanych państw. Tłum pechają-
cych się do szerokich, wielowieżcio-
wych bram Targów Królewieckich
jakże jest inny od tłumy cisnącego się
do okienka kasy: kina, cyrku a także
wystaw, organizowanych w Polsce.

HOTEL
„ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Wrażenia z Braślowszczyzny

Źle i dobrze wyzyskane skarby

Zwiedzałem ongiś pow. braślowski.
Było to dość długo, bo w przeciągu 2 tygo-
dni. Było to jednak... 15 lat temu.
Zaden najlepszy spec od stosunków
miejscowych nie może sobie wyobra-
zić, ile daje taka perspektywa czasu.
Braślaw sprzed lat 15 i Braślaw dzia-
siejczy to jak granica i zagranica.
Dawny, to były biedne wioski, dzikie,
półnieszczone i głodne. Dzisiejszy
braślowski powiat, to kraj klasycy-
znej komasacji, to świat ferm wpraw-
dzie jeszcze nie amerykańskich, jesz-
cze niemożliwych, ale już zdolnych
do rozwoju.

Komasacja, która rzuca się od ra-
zu w oczy, która krzyczy z każdego
odcinka szosy, jest dobrze wyzyska-
nym skarbem Braślowszczyzny. Ale są
i źle wyzyskane. Do takich należy tu-
rystyka i letnictwo.

Według dotychczasowych danych
sejmiku powiatowego powiat ma 64
letniska, wszystkie nad jeziorami. I-
łość ta nie jest ostateczna. Zgłoszenia
wciąż jeszcze napływają. Włościanie
braślowscy ochoczo wypełniają rubry-
ki rejestracyjne. Zrozumienie znacze-
nia ruchu turystycznego i letnisko-

Jest w nim przede wszystkim du-
ma, że wszystko co niemieckie to naj-
lepsze.

Tłum zalewa teren wystawy, a tym
czasem niemal zaraz po oficjalnym
przebiegu wstęgi odbył się obiad wy-
dany przez Zarząd M. Królewca. W
ogromnej sali „Stadthalle“ za stołami
zasiadło około 500 osób. Dla wszyst-
kich było miejsce, wszyscy zostali do-
skonałe obsłużeni, wszyscy doskonale
słyszeli co mówili: dr Will — bur-
mistrz, ambasador R. P. Lipski i mi-
nister Funk.

Pomyślił ktoś, że było piwo, że na
stole była wódka i koniaki.

Nie.
Jedynym bodaj trunkiem było
krajowe wino niemieckie.

Oficjalne otwarcie targów „obla-
no“ więc winem i zagryziono wspania-
le przyrządzonym łososiem. Na de-
ser podano kawę i zawinięte w pa-
pierce cynfolii cygara.

Wznoszono toasty, pito na powo-
dze nie targów i sojuszy. Mówiono o pra-
cy, która prowadzi do doskonałości
Tysiące oczu patrzyło w zatknięte na
tle białego ekranu flagi uczestniczą-
cych w tegorocznych targach państw.

Chcąc poznać te targi, te cuda i
dziwy międzynarodowej wytwórczo-
ści i handlu, trzeba pogodzić się z lo-
sem i wcielić się w kadłub poruszają-
cego się ślimaka, który obłazi wszyst-
kie zakątki królewieckich targów i
rozwodzi o swych wrażeniach.

Ten ślimak, złożony z setek tysięcy
cy ludzi przewala się przez cały
dzień do godz. 18, po której biorą się
do roboty czyszciciele, dozrący i klucz-
nicy.

Jutro rano da się słyszeć zgrzyt klu-
czy i nastąpi zupełnie to samo, co
wczoraj, z tą tylko różnicą, że na ka-
lendarzu będzie inna cyfra.

J. Nieciecki.

Rozmowy gospodarcze

Wczoraj powrócili z Królewca do Wil-
na przedstawiciele naszych sfer gospodar-
czych, którzy wzięli udział w otwarciu
Niemieckich Targów Wschodnich w dniu
21 bm. Przy tej sposobności miały miej-
sce w Królewcu z udziałem wicedyrektora
M. Szyszkowskiego z Wileńskiej Izby
Przemysłowo-Handlowej rozmowy z eks-
porterami i importerami z terenu Prus
Wschodnich na tematy wymiany towaro-
wej między polskimi Ziemią Wschodnią
i Prusami Wschodnimi. W rozmowach
na terenie konsulatu R. P. brał też udział
p. konsul Warchałowski. Omawiane były
sprawy eksportu z terenu polskich Ziemi
Wschodnich do Prus: lnu, siemienia lnianego,
nasion zbóż, ziół leczniczych, grzy-

bów, jagód itd. Konferencje przyczyni-
ły się do zacieśnienia wzajemnych sto-
sunków i do wyjaśnienia szeregu trud-
ności, w szczególności powstających w
związku z reglamentacją obrotu. Oma-
wiano też kwestię usprawnienia wzajem-
nej obsługi informacyjnej w stosunkach
handlowych. Charakterystycznym jest, że
m. in. przedstawiciel Izby Handlowej
Polsko-Niemieckiej podkreślił potrzebę
wysyłania przez stronę niemiecką do pol-
skich firm — różnych prospektów i mate-
riałów informacyjnych (o szczegółach
transakcji, o warunkach eksportu itd.) —
w języku polskim, a nie tylko niemiec-
kim, jak to ma miejsce obecnie.

W czechosłowackiej szkole wojskowej



W czechosłowackiej szkole wojskowej w Hranicach odbyła się uroczystość „chrztu“ nowych sztandarów. — Na zdjęciu moment z tej uroczystości.

DRUSKIENIKI

101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWNOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO-i WODOLECNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA
POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWA
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Druskieniakach, Związek Uzdro-
wisk Polskich w Warszawie o razwszystkie placówki „Orbisu“ w kraju i za granicą

Członkowie rządu u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezy-
dent Rzeczypospolitej przyjął w dniu
23 b. m. w obecności Pana Mar-
szałka Śmigłego-Rydza — prezesa
Rady Ministrów gen. Sławoj-Skład-
kowskiego i wicepremiera inż. E.
Kwiatkowskiego, którzy reefrowali
o bieżących pracach rządu.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezy-

dent Rzeczypospolitej przyjął w dniu
23 b. m. ministra poczt i telegra-
fów inż. E. Kalińskiego.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezy-
dent Rzeczypospolitej przyjął w dniu
23 b. m. J. E. nuncjusza apostols-
kiego Cortesi w towarzystwie p. o. dy-
rektora protokołu dyplomatycznego

Nie będzie „skrzynki biegów“ w samochodach

W ubiegły poniedziałek w Cambridge
na posiedzeniu brytyjskiego stowarzyszenia
profesorów złożono sprawozdanie o wynalazku
Włocha Pierro Salerni, który niewą-
pliwie stanowić będzie przełom w konstruk-
cji samochodów.

Wynalazek Pierro Salerni polega na
CAŁKOWITYM USUNIĘCIU SKRZYNKI
BIEGÓW Z KONSTRUKCJI SAMOCHODÓW
W jego samochodzie włączany będzie za po-
mocą lewarka tylko bieg przedni i tylny.

Wynalazek oparty jest na zasadzie trana-
smisji siły przez płyny: zwykły motor samo-
chodowy uruchamia pompę, tłoczącą oliwę
do obwodu zamkniętego, w ramach którego
znajduje się turbina, połączona bezpośrednio
z kołami napędowymi.

Doświadczalny samochód Salerni'ego
przebył już 100 tysięcy kilometrów, a sy-
stem napędowy tego wozu nie wykazuje
żadnych śladów zużycia. Zryw nowego samo-
chodu jest imponujący. W ciągu 6 sekund z
miejsca samochód osiąga 50 km. na godz.
Konsumcja benzyny przy napędzie Salerni'
ego jest znacznie mniejsza niż przy użyciu
przekładni sztywnych.

W poniedziałek samochód doświadczalny
krążył po ulicach Cambridge budząc ogólne
zainteresowanie.

W walce o czarne skarby

MOR. OSTRAWA. (Pat.) W tych dniach
po raz drugi w ostatnich dwu miesiącach
nastąpiło na kopalni „Ludwik“ w Rad-
wanicach (na Śląsku) gwałtowne zawale-
nie czwartego poziomu, przy czym osy-
pujący się gruz zasypał pięciu pracują-
cych górników.

Dzięki natychmiast zorganizowanej
akcji ratunkowej, zdołano wydobyć za-
sypanych.

ma dostać kredyt około 400 tys. zł.
Będzie to kredyt jeden z najlepiej u-
żytych, pod warunkiem ścisłego
współdziałania z Urzędem Konserwa-
torskim.

Uliczki braślowskie w strumieciu
należy poprostu zastąpić schodami.
To, że jakiś braślavianin będzie
miał kłopot raz na 10 lat z przeno-
szeniem kanapy nie jest ważne w po-
równaniu z wagą braślowskiego kra-
jobrazu dla jego mieszkańców.

Dużą załugą gminy jest uporząd-
kowanie Góry Zamkowej. Roztacza
się stamtąd jeden z najpiękniejszych
w Polsce widoków. Oszołomiony tu
rysta nie wie po prostu na co patrzeć.
Czy na majestatyczne, ogromne wody
Drywiaty, czy na słodkie wody jezior
ka Nowiaty czy na podolski łańcuch
wzgórz z białym kościołem, ledwie w
doczynnym na horyzoncie.

Pomimo cudownych krajobrazów
(Snuda — Strusty, o czym później)
może rywalizować z najpiękniejszym
krajobrazem zagranicy) pow. braśla-
wski nie jest jeszcze należycie odkry-
ty. Mieszkańcy skarżą się na brak pro-
pagandy, na cień Naroczy, który pa-
da na powiat.

Nie są to skargi słuszne. Na tej
podstawie Francuzi powinni by znieść
wszystkie uzdrowiska z wyjątkiem
np. Biarritz, hotelarze angielscy wy-

powiedzieć wojnę Francji, a Włosi
zostawić tylko Taorminę.

W rzeczywistości jest wprost prze-
ciwnie. Jeżeli jest pełno nad Naroc-
czem, to w Braślawiu może być peł-
no, albo nie. Ale jeżeli kiedykolwiek
będzie pusto w Trokach, Druskieni-
kach czy Naroczy to na pewno będzie
pusto i w Braślawiu. Zdaje się, że ta
necznicy braślowskiej przeszkadza po-
 prostu fartuszek!

Doradziłbym Braślowszczyźnie —
trzy rzeczy. Ukończyć jak najprędzej
rozpoczętą już budowę schroniska tu-
rystycznego. Zaprosić wycieczkę dzien-
nikarzy z całej Polski i zorganizować
raid samochodowy. Drogi w pow. bra-
ślowskim są bardzo dobre. Ogrom-
nym plusem Braślawia jest jego ta-
ność. Wygodny pokój w miłym ho-
teliku p. Bałdy kosztuje jeden złoty
50 gr. Wykwintne obiady z czterech
dań u p. Narbutowej — jeden złoty
50 gr. Wreszcie dobre obiady w Klu-
bie Strzeleckim i Kasynie Urzędni-
czym po złotówce. Ceny pokoi waha-
ją się od 15 zł. wwyż miesięcznie.
Zwłaszcza dla osób obarczonych lic-
nymi rodzinami pobyt w Braślawiu
jest nader wskazany. W pow. braśla-
wskim znajduje się 7 pensjonatów we
dworach. Pomimo tego, że sezon tego
roczny jest uważany za znacznie lep-
szy niż poprzedni, ilość turystów i
letników nie przekroczy zapewne
kilka tysięcy osób, podczas kiedy na

roczanie obliczają swoich na 25 tysię-
cy.

Oprócz hotelików istnieje w Braśla-
wiu i schronisko szkolne w lokalu
gimnazjum tutejszego. Nocleg dla oso-
by prywatnej kosztuje tam 50 groszy.
Kilka przystani nad jez. Drywiaty do
starcza kajaków i żaglówek. Istnieje
również plaża, przystań i b. miła ką-
piel w ślicznym jezioru Bereża. Nie
mieszac z Bereżą.

Kolejka braślowska stoi o całe nie-
bo wyżej od swojej naroczańskiej sio-
strzycy, ale są skargi i na nią. I tutaj
kursuje pociąg nocny bez pasażerów
— brak natomiast pociągów rannych.
Zamiłowanie naszych wąskotorówek
przypomina obyczaj niepotperzy.

Autobus PKP Wilno — Narocz —
Braślaw, albo jeszcze lepiej, Wilno —
Troki — Narocz — Braślaw — Wilej-
ka pow. — Wilno, nie przeszkadzając
istniejącym stworzyłby pierwszorząd-
ną trasę turystyczną.

Wreszcie mało kto wie o tym,
że Braślaw posiada wspaniałe tery-
toryjnie narciarskie i śnieg murowany. Sło-
wem — Druskieniki, to nasza Kryni-
ca, Narocz — to Zakopane, Braślaw
— to nasza Huculszczyzna.

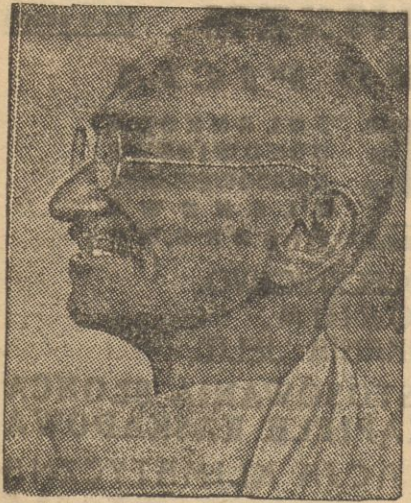
Huculszczyznę bis trzeba jednak
jeszcze odkryć.

Kazimierz Leczycki.

MAHA TMA GANDHI

ZART NA STRONIE

Męka twórczości



cywilizacji jako coś więcej, niż jedno z narzędzi swej propagandy. Zjawisko bo daj typowe dla ludzi wschodu: Hindu-sów, Arabów, Japończyków, Chińczyków, którzy kształcą się na modłę europejską, lecz swej przyrodzonej natury wcale się nie wyzbywają, pozostając czymś zgoła odrębnym, wbrew niwelującym i kształtującym pewien szablonowy zresztą typ człowieka wpływem kultury zachodniej zarówno materialnej jak duchowej. Mówią obrazowo wschód powleka się cie niulką warstwą ducha jednym tajemniczym, niezgłębionym, pociągającym, dla innych — dziwnym, barbarzyńskim, odpychającym. I zapewne dużo wody upłynie w Bramaputrze, Irawadi czy Jang - tse - Kjiengu zanim pierwiastki wschodu stopią się z elementami zachodu w pełnodźwięczny aliaz, dając nowy arcydziełowy i arcy bogaty typ człowieka.

CZYŻBY ZMIERZCH!

W swoim czasie obiegła świat pogłoska o powolnym wprawdzie lecz widocznym upadku sił życiowych Mahatmy, który miał świadczyć o rychłym zgonie słynnego Hindusa. Porównywano wtedy Gandhiego do świecy, co się dopała. Serce wiernych mistrzowi tłumów hinduskich przejętą głęboki smutek. Jednak siły witalne Mahatmy były widocznie większe niż sądzono, bo dziś już się nie krzacz nad jego możliwym zgonem. W tym wstępnym człowieku, wycieńczonym postami i troskami natury psychicznej tkwi widać moc, którą egzaltowane dusze łatwo mogą za-

liczyć do kategorii zjawisk pozornie czy istotnie nadprzyrodzonych, a będących ponoć chlebem powszednim dla biegłych w okultystycznych egzercycjach braminów.

Z ust zwolenników padły pod adresem Gandhiego ciężkie słowa zarzutów. Słowa, dostosowane à la Jongue — zdolne są zabić mistrza w opinii wiernych. Czy przyszedł Gandhiego na myśl gorzkie refleksje o Jeruzalem, co zabija swe po roki? Zda się, że nie, gdyż odpowiedź Mahatmy była dosyć dumna: „Nic mnie nie obchodzi parlamentaryzm ani demokracja”. Gandhi musi się czuć dostatecznie silny, skoro zdobywa się na tego rodzaju enuncjacje, a przeto o zmierzchu jego być może trudno jeszcze mówić.

Gandhi, łagodny, cichy, pokorny Gandhi zdobywa się od czasu do czasu na słowa mocne. Kiedyś wyraził się o radżach i maharadžach, że są to tłuste świni, które należałoby co rychlej znieść z powierzchni ziemi hinduskiej. Żaden bodaj z możnych nababów hinduskich nie zareagował na mało dla nich pochlebne powiędzonko Mahatmy. Dlaczego? Może przez wschodnie lenistwo, może przez pogardę dla chudego człowieka z kozą, może z innych jakichś względów. Któż zbada duszę wschodu?

W psychice ludzi wschodnich wielką rolę gra kontemplacja. Gandhi od lat kontempluje, rzadka jedynie stan ten przerywając. Może w tym tkwi główny czynnik jego dotychczasowej popularności.

Pod adresem Gandhiego padł ze strony jego zwolenników zarzut faszyzmu i dyktatorstwa. W odpowiedzi Mahatma oświadczył, że parlamentaryzm i demokracja nie go nie obchodzą i że żąda posłuszeństwa od każdego członka kongresu hinduskiego, walczącego z Anglikami.

ZNÓW NA WIDOWNI.

Wypląnął więc znów na widownię osobliwy człowiek, który w swoim czasie zaprzętał uwagę całego świata bodaj bez reszły. Mniejsza tu o taktykę Mahatmy czy jego zwolenników w biernej na ogół walce z rządami angielskimi. Gandhi w oczach niewnikających w tajniki gry politycznej ludzi urósł do rozmiarów symbolu Indii walczących o swą wolność z nie mniejszym zapalem, acz innym orężem niż przed 80 laty legendarny Nana Sahib, wódz groźnego dla Anglii powstańca sipajów.

Każda walka o wolność zyskuje sympatię szerokich rzesz. Ciepła fala współczucia szła w swoim czasie z całego świata ku bohaterskim Burom w Transvaalu, i Oranie, ku krwawiącym Irlandczykom, ku więzionemu i głodującemu na znak protestu Mahatmie. Ascetyczna postać Gandhiego zyskała niezwykłą popularność nie tylko w Indiach, lecz daleko poza ich granicami. Popularność tę wzmożyły nawet podchwyczone wnet przez tłumy morysów i karykaturzystów niepowieszonych akcesoria hinduskiego patrioty: biała przepaska na biodrach, olbrzymie okulary i kosa. Dzięki tym akcesoriom potwierdziła się w osobie Gandhiego słynna francuska formuła o kroku dzielącym tragizm od komizmu. Podobnie rzecz się miała z b. negusem Hajle Selassie: los wygnania był tragiczny, lecz melonik na przebudzenie, łcie papuaskiej czuprynie, w zestawieniu z nieodłącznym parasolem, czarną, kusą pelerynką i białymi, opadającymi w licznych fałdach ineksprymablami pobudzał widzów (przynajmniej na dodatkach filmowych) do śmiechu.

HINDUSKI PRODUKT.

Indie. Bajeczne Indie. Tyle się o nich mówi i pisze, i tyle miejsca w olbrzymiej bibliotece British Museum zajmują książki o ndiach napisane, a jednak zawsze pozostają krajem tysiąca dziwów, tysiąca cudów, tysiąca kast i sprzeczności, tajemnic i kontrastów. Południowy żar osłabił dobroć i energię Ariów, którzy w pomroce dziejów wdarli się tu z wyżyny Iranu i zawładnęli bogatym, ogromnym półwyspem od Himalajów aż po Cejlon. Rozmnożyli się oni w 300 milionowy lud, niby jednak pod względem pochodzenia, a jednak tak rozbiły, tak różnorodny w swych wierzeniach, obyczajach, zajęciach, narzeczach.

Z ludu tego wyszedł Gandhi, produkt specyficznie hinduski, mimo europejskiego wykształcenia. Jest w nim i ten perament syna południa i fatalistyczna rozległość i asceza urodzonego fakira i kontemplacja ludzi wschodu. Pod tym je no kątem widzenia postępków Mahatmy, nie zawsze zrozumiałe dla mentalności zachodniej nabiorą właściwej barwy. Muzyka wschodnia razić może ucho człowieka, uształcone na naszych oktawach i interwałach, lecz z pewnością wyda się harmonijna i melodyjna temu, kto podchodzi do niej po uprzednim oswojeniu się z jej swoistymi kanonami.

WSCHÓD I ZACHÓD.

Gandhi — jeden z nielicznych, obok Rabindranatha Tagore znanymi w Europie Hindusów z wykształceniem zachodnioeuropejskim nie zdaje się traktować swej zdobytej na zachodzie wiedzy, kultury i

O tytuł miss Europy



Premiowane piękności szeregu krajów europejskich, zgromadzone w Kopenhadze, w oczekiwaniu na wybór „Miss Europy”. Od lewej: miss Węgry, miss Belgia, miss Rosja, miss Norwegia, miss Francja, miss Anglia. Stoją od lewej — miss Finlandia, miss Grecja, miss Hiszpania, miss Szwajcaria i miss Jugosławia.

Dzieje szpitalnictwa

Od znachorstwa i zielarstwa do nowoczesnych klinik i szpitali

Sztuka leczenia chorych istnieje od niepamiętnych czasów i posiada własną historię, znaczoną nazwiskami i zdobyczami w walce z chorobą i śmiercią. — Począwszy od społeczeństw ludzkich, stojących na najwyższym stopniu kultury — aż do współczesnych zbiorowisk cywilizowanych, historia cytuje szereg dowodów, oświadczających o tym, że lecznictwo w miarę wznoszenia się poziomu kulturalnego danej zbiorowości jest coraz bardziej zorganizowane, przechodząc do normy najprostszej, jak leczenie wiejskie, znachorstwo i zielarstwo — aż do nowoczesnych klinik i szpitali, istniejących w każdym kulturalnym społeczeństwie.

Szpital i klinika w dzisiejszym pojęciu istnieją od niepamiętnych czasów, przechodząc stopniową ewolucję w miarę postępu wiedzy i nauk ścisłych. W zamierzchłej starożytności u ludów cywilizowanych, jak np. w Egipcie, lub Mezopotamii, gdzie opieka nad chorymi spoczywała w rękach kapłanów, istniały szpitale, utrzymywane przez władców, którzy łożyli wielkie sumy na budowę specjalnych domów, przeznaczonych dla chorych. Ślady dawnych szpitali znajdujemy w dziejach Grecji, gdzie patronami chorych byli bogowie: Apollo, Asklepios czyli Eskulap, Hygiea i Panakea.

W Rzymie starożytnym pierwsze szpitale były zakładane dla niewolników i nosiły nazwę „valetudinariów”. Takie „valetudinaria” (od słowa „valetudo” — zdrowie) z czasem zmieniły charakter, stając się lazaretami polowymi, rozsiadniętymi po całym obszarze Imperium Rzymskiego, a zwłaszcza we wschodnich jego dzielnicach, gdzie stała potyczki z barbarzyńcami przybyłymi z Azji wywołały konieczność ciągłej opieki lekarskiej nad wojskiem.

W średniowieczu szpitale jako domy

zdrowia nie istniały. Miały one raczej charakter schronisk i przytułków dla cierpiących i chorych. Zakładami tymi, które nosiły nazwę hospitium — od tego powstała polska nazwa „szpital”, kierowali bracia zakonnicy, przeważnie benedyktyni, drugim takim zakonem szpitalowym byli joannici jerozolimscy, śpiący z pomocą lekarską pielgrzymom.

O ile szpitalnictwo w Europie średniowiecznej nie poczyniło żadnych postępów, o tyle rozwijało się na Wschodzie. W Dżondisabur, w Persji w V wieku po Chr. istniał wzorowy szpital przy akademii medycznej. Arabowie wyspecjalizowali się w leczeniu internistycznym, aczkolwiek byli również biegłymi chirurgami, rozporządzającymi obszernym instrumentarium, sporządzonym precyzyjnie ze stali. Szczególną sławą cieszyła się medycyna i szpitalnictwo arabskie w w. IX—X, w okresie słynnego lekarza Razeza, który był kierownikiem i założycielem wielu klinik specjalnych, jak np. chirurgicznej, ocznej itd. W Kairze w XIII wieku istniał szpital posiadający urządzenia, których nie powstąpiłaby się żadna klinika jeszcze w początkach bieżącego stulecia.

W Europie średniowiecznej, gdzie rza dko brano wzór ze szpitali wschodnich, istniały dwa typy zakładów leczniczych: pierwsze — były to „asilia” dla zakażonych chorych; do drugiej kategorii zalicza się leproznia, w których umieszczano trędowatych. Szpitale jako instytucje o charakterze społeczno-naukowym poczęły powstawać znacznie później, bo dopiero około XIV wieku. Przyjął się zwyczaj, że jeśli w którymś z miast średniowiecznych wygasła epidemia, zamieniano ją w szpital, w którym wszyscy zresztą chorzy leżeli wspólnie. Znane są nawet wypadki, że w szpitalach były wspólne łóżka na 3—4 pacjentów. Ławo więc sobie wyobrazić poziom szpitalnictwa

Tytuł zadanego Olesłowi do domu wypracowania brzmiał: „Woda i jej znaczenie w przyrodzie i życiu człowieka”.

Wczorajem siedział nad rozłożonym zeszytem, nie wiedząc, co pisać.

Sklecił jedno zdanie: „Woda wielkie czołowiekowi oddaje usługi”, i tu, przynajmniej narazie, wyczerpało się jego natchnienie.

Właściwie, wiedział to i owo o wodzie. Trudność jednak nie do przebrnięcia mieściła się w zagadnieniu: od czego zacząć?

— Niby takie głupie świństwo — myślał patrząc, na stojąca naprzeciwko karafkę z wodą — a opisać i sam diabeł nie potrafi... Przed chwilą herbatę piiliśmy... A od razu przecież nie napiszę, że zaparzę ją herbatę... Nie, trzeba czegoś bardziej o gólnikowego!

„Woda płynie w rzekach, a także w stawach, morzach i oceanach”.

— Zaraz, zaraz... właściwie jakże ona może płynąć w stawach? Tam ona nie płynie, a stoi... Trzeba poprawić...

Poprawił: „A także stoi w stawach, morzach i oceanach”.

— Co dalej? — jęczył się, obgryzając paznokieć... Morzach i oceanach, ech, będę pisał, co do głowy przylezie!!!

„W wodzie łapia ryby: okoniów, karasów i tym podobne płotki. Ryby łapia nie wodą, wędką i „na żywa”. Wędką łapia ryby drobniak, a „na żywa” — wielkie ryby — sumów, leszczów i tym podobnych jeźdźców. W charakterze „żywa” używa się...”

— Co też ja wypisuję? To przecież na temat łowienia ryb, do diaska...

Przekreślił wszystko, wstał i zaczął tam i sam łazić po pokoju.

— Grand! Kto też wymyślił te wypracowania? Jakby bez nich nie wiedzieli, do czego służy woda! Jednakże... do czego ona służy?... Na przykład zrana umyłam się nią... O czym mówił nasz „Pikador” żadając do domu? Aha! splawiają te, te „barki” czy też „babki”... Młyny, mówił — poru-

Mo jest odbiorników radiowych we Francji?

Do dn. 31 maja 1938 r. zadeklarowano we Francji 4.447.621 odbiorników radiowych. W samym Paryżu i okolicy podpe ryskiej znajduje się 1.191.511 odbiorników. Największą liczbę zanotowano w następujących dzielnicach Francji: na Północy (332.028), Pas-de-Calais (131.515), Sekwana Dolna (128.088) i Ujście Rodanu (108.035). Najmniej odbiorników radiowych posiadają dzielnice: Wysokie Alpy (5.707) i Lozera (3.636). Od czasu, kiedy naznaczono podatek radiowy we Francji, radioabonenci wnieśli już do skarbu państwa ponad 222 miliony franków!

sz... Ale łatwo to powiedzieć, lecz czy w działem, jak ona porusza? Mylna nawet żadnego nie widziałem, a siłą wyobraźni wyłączenie posłużyć się?

Znowu usiadł za stołem. Napisał: „Poza innymi korzyściami dla ludzkości, woda także porusza wiatraki”, splunął na nysł o swojej sile wyobraźni i poszedł po pomoc do starszego brata, studenta.

— Kostku! Powiada, jakie znaczenie ma woda?

— O znak wody ci chodzi? H₂O... dwie części...

— Nie, nie o to... Znaczenie wody w przyrodzie i w życiu... Rozumiesz? Co, jak i po to... Wypracowanie...

— Aaa, wypracowanie... Nie, nie wiem! Zresztą, precz stąd, jestem zajęty!

— Czyżbyś ty nie wiedział, co, jak i po co?

— Nie... Won, bo jestem zajęty. Oles opuścił pokój brata i bezwiednie skierował się w stronę kuchni.

W kuchni woźnica sąsiadów z czarniutką kucharką pił herbatę głośno chrupiąc cukier.

— Dzień dobry, Wojciechu! Wyobraź sobie, co za wypadek... Zadano nam wypracowanie o znaczeniu wody, a chwilowo mi mi nie przychodzi do głowy... Zdarza się, sam rozumiesz... Może ty?

— Wypracowanie, mówię panicz! — podjął woźnica, głośno chrupnąwszy cukrem — Tak... No, cóż... Przecież to łatwo... Jakby tu powiedzieć, jedzenie gotujemy, samowar rozpalamy, myjemy się... Czyż tego mało? Jakby tu powiedzieć, latem, jeśli Bóg pozwoi, będziemy kąpać się...

— Owszem — powiedział Oles — sam też o tym wiem, a jednak, jak tylko siędę pisać, wszystko ucieka licho wie dokąd...

— Wiadomo, bystrość umysłu nie każde mu dana... Inny, bywa, z talentem, to i od razu pojmie, monumentalnie...

Przekonany o bezcelowości dalszego pobytu, Oles opuścił kuchnię.

— Jakby tu powiedzieć, konia mego tak też wodą poję — biegł za nim głos woźniczy.

Została ostatnia instancja: ojciec. Lecz Oles nie miał odwagi wprost udać się do ojca i za pośrednika obrał matkę. Ta chwyciła zeszyt, w którym dumnie czerniał sam tylko tytuł, i do męża:

— Jasnie... Olesłowi zadano wypracowanie, ale głowa go boli... Napisałbyś, jeśli już nie na czysto, to przynajmniej na brudno...

— Pozwól na brudno, owszem... na czy sto? nie chciałbym go rozleniwiać...

Zostawiła mu zeszyt.

„Woda i jej znaczenie w przyrodzie i życiu człowieka”, przeczytał i pomyślał:

— Też, takie naiwnactwa... Jakby nikt nie wiedział, jakie usługi oddaje woda! — I postanowił zabrać się do pisania.

— Jednak... O czym najpierw pisać? I jak?

Teraz dopiero, kiedy trzymał w palcach pióro, temat wystąpił w pełnym blasku swojej przeraźliwej niedostępności. Bezszytne napięcie, a może i wstyd nawet, przepływało przez niego na przemian żarem i chłodem.

W końcu cisnął pióro... — Jakże to... He... Tak nic nie napiszę! Nie wypadł Co na to syc powie?

I zbawienna myśl zrodziła się w jego rozpalonej mózgowicy. Wywlokł spod łóżka kuferek, w którym pleśniały jego własne zeszyty z czasów szkolnych i zaczął szukać wypracowania na ten temat, które pisał był trzydzieści lat temu.

Oprac. Jh.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielno 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Shakespeare czy nie Shakespeare?

W Anglii rozgorzała nowa walka pomiędzy historykami, twierdzącymi, że autorem „Hamleta” jest faktycznie William Shakespeare, urodzony w Stratford-on-Avon, a zwolennikami teorii, głoszącej, że Shakespeare był tylko pseudonimem literackim lorda Francisca Bacona, słynnego filozofa, polityka i dworzana.

Wkrótce ma się podobno cała sprawa do finitywnie wyjaśnić, gdyż dziekan opactwa Westminster zezwolił na otwarcie grobu po ety epoki elżbietańskiej Edmunda Spencera, w którym rzekomo ma się znajdować klucz zagadki. Podobno wszyscy ówczesni poeci angielscy napisali kilka słów o zgonie Spencera, a wszystkie rękopisy zostały pochowane wraz z ciałem. Nie ulega wątpliwości, że i Shakespeare musiał coś napisać, a okazało się, że rękopis podpisany przez Shakespeara posiada charakter pisma lorda Bacona.

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE
Pierwszorzędnym — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Winda osobowa

NA LETNISKU
książka z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Św. Jerzego 3.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne
literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja: 3 zł.
Wysyła na prowincję.

Przed polskim lotem do stratosfery

Bawiła w Zakopanem wycieczka dzieł niemieckich i zagranicznych, która zwiedzała inwestycje, dokonywane w Zakopanem w związku z mającymi się tu odbyć międzynarodowymi zawodami o mistrzostwo świata w r. 1939.

Przy tej sposobności dziennikarze zwiedzili zakładany w Dolinie Chochołowskiej obóz stratosferyczny, a kpt. Burzyński, pilot balonu stratosferycznego, nakreślił pokrótce historię organizacji, celem i zadania polskiego lotu do stratosfery.

Ze względu na zbliżający się termin startu, warto przypomnieć nieco szczegółów historii organizacji lotu, organizowanego przez LOPP. Na czele specjalnego komitetu organizacyjnego stanął prezes LOPP gen. dyw. inż. Leon Berbecki. Protektora nad lotem objął gen. br. in spekt. armii K. Sosnkowski. Komitet organizacyjny wyznaczył lot na jesień 1938 r., dając wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie zamówienie na wykonanie balonu, wykonanie hermetycznie zamkniętej gondoli oraz zajęł się wyposażeniem naukowym całej wyprawy.

W następnej kolejności została wyłoniona rada naukowa, rada techniczna oraz komisja do spraw budowy balonu stratosferycznego przy wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie.

Przewodniczącym rady naukowej został prof. politechniki warszawskiej dr. Mieczysław Wołkie, rady technicznej — ppłk. inż. Franciszek Rudnicki, kierownik Instytutu technicznego lotnictwa, przewodniczącym zaś komisji technicznej do spraw budowy balonu — mjr. inż. Stanisław Mazurek, kierownik wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie.

Zadaniem rady naukowej było opracowanie naukowego eksperymentu stratosfery i opracowanie wszelkich aparatów do tego celu potrzebnych, a więc zajęto się sprawą: promieni kosmicznych, badaniami stratosfery pod względem fizycznym i chemicznym, badaniami ozonu stratosferycznego, badaniami meteorologicznymi i innymi naukowymi zagadnieniami.

Rada techniczna opracowała zagadnienie wyposażenia gondoli w aparaty pokładowe, odbiorniki i nadajniki radiowe, aparaty fotograficzne, zajęła się zagadnieniem pomiarów osiągniętej wysokości przez balon, aparatów do regeneracji powietrza w gondoli, startu, napalenia gazem itp.

Komisja do spraw budowy balonu miała za zadanie zaprojektowanie samego balonu, jego profilu, konstrukcję klapy, izolacyjną, wybór i budowę tkaniny na powłokę, opracowanie gumy, ochronę powłoki balonu przed niszczącymi czynnikami stratosferycznymi, wykonanie prób i wszelkich pomiarów wytrzymałościowych, starzenia impregnacji i innych szczegółów, dotyczących budowy balonu. Opracowali powyższe zagadnienia inżynierowie: Mazurek, Paczosa, Karpieński i Stoszek. Konstruktor balonu inż. Józef Paczosa zaprojektował i opracował profil balonu w kształcie jaja, zwróconego węższym końcem ku dołowi. Objętość balonu wynosiła 124.000 m sześć, po całkowitym napełnieniu, a wysokość startowa 120 m. Balon napełniony będzie wodorem, jakkolwiek Ameryka zgodziła się sprzedać nam odpowiednią ilość helu, nie można było wykorzystać tej oferty ze względu na zbyt długi czas dostawy. Gondola zostanie przymocowana do balonu za pośrednictwem taśm o bardzo dużej wytrzymałości. Specjalne urządzenie pozwoli na odczepienie się jej z chwilą zetknięcia się z ziemią. Przymocowana do gondoli linka rozrywca natychmiast rozwinie unosząca się wówczas do góry powłokę i spowoduje prawie natychmiastowe wypuszczenie gazu. Do schłodzenia z pufapu użyta zostanie kłapa pneumatyczna sterowana z wnętrza gondoli.

Pod względem wytrzymałościowym i rozkładających się naprężeń na różne części powłoki użyto 3 rodzaje tkaniny: gumowanej, tkaniny celulozowej i tkaniny na gumie. Tkanina celulozowa użyta została na górnej części balonu, wystawionej na największą pracę szczególnie podczas startu. Środką i lekką użyto według obliczeń na inne części powłoki. Tkaniny wykonano w Polsce z przędzy jedwabnej gatunku grege.

Ze względu na ochronę powłoki balonu przed działaniami różnych niszczących ją czynników i przeciwstawianiu się wpływowi gazu tkanina została przegumowana od strony zewnętrznej i wewnętrznej. Po wykonaniu licznych prób tego gu-

mowania z osobna i razem po poddaniu następnie zstarzałej sztucznej tkaniny próbom wytrzymałościowym i na dyfuzję zakwalifikowano ten rodzaj gumy, który odpowiadał wszystkim założeniom, powziętym z góry jako minimum gwarancji lotu.

Chcąc uzyskać maksimum wysokości, a jednocześnie zabrać do gondoli jak najwięcej aparatów naukowych i balastu, należało wykonać nie tylko mocną i lekką tkaninę, lecz i przegumować ją tak aby nie obciążać zbyt ciężko balonu i dać błonę dostatecznie nieprzepuszczalną i odporną na niszczące czynniki. W tym celu należało opracować zupełnie nowy sposób powlekania tkaniny, gdyż metodami dotychczas stosowanymi żądany efekt nie było można osiągnąć. Jedną z firm podjęła się zadania i przy współpracy wytwórni balonów opracowała nowy sposób gumowania tak delikatnych tkanin.

Gondolę wykonano ze stopu, zwane go hydranolem. Stop podobny przedstawia materiał lekki a bardzo wytrzymały. Gondola ma kształt kulę o średnicy 2.4 m.

Trzeba tu wyjaśnić, że balon prof. Piccarda miał tylko 14 tys. m. sześć objętości, zaś największy z dotychczas wykonanych, amerykański balon „Explore” miał 105.000 metrów sześciennych.

Poza wielkością balonu, która pozwoli mu wznieść się na około 30.000 metrów i pobić rekord amerykański o 8 tysięcy, rewelacją balonu jest jego powłoka gumowa, która będzie 3 razy lepsza od powłoki używanej przez prof. Piccarda. Gumowanie powłoki balonowej oparte jest na wynalazku polskim Oskara Schmidta, dr. chemii i Władysława Kubicy, dyrektora technicznego fabryki gumy „Sanok”.

Dodać należy, że wynalazkiem „Sanoka” zainteresował się już w 1935 r. prof. Piccard, a wreszcie w czerwcu 1937 r. zapadła decyzja zainstalowania aparatu na skale technicznej tak, aby można było sprawdzić poprzednie doświadczenia z wynalazkiem w normalnych warunkach produkcyjnych.

Wreszcie w dniu 7. II. br. wyłoniona została specjalna komisja do sprawy gumowania powłoki balonu stratosferycznego w składzie: mjr. St. Mazurek, dyr. dr. Schmidt, prof. Sągajło, prof. Smoleński, dyr. Kubica Władysław, inż. Wołski, inż. Karpieński.

Wykonanie gumowania tkaniny zostało powierzone fabryce w Sanoku, która poniosła bezinteresownie wszystkie koszty prób, doświadczeń laboratoryjnych oraz ustalenia sprawy fabrykacji. Koszty własne gumowania naszego kolosa-balonu wyniosły około 50—60 tysięcy złotych. Z sumy powyższej „Sanok” pokrywa zaledwie koszty własnej produkcji bez doliczenia jakiegokolwiek zysku.

Montaż balonu jest obecnie wykańczony w Jablonnie pod Warszawą. Ostatnie partie powłoki stratosfatu wysłano już w tych dniach z Sanoka.

Jak już wiemy, cały koszt wyprawy do stratosfery wynosić będzie 360.000 zł., co w porównaniu z wyprawami poprzednimi jest o wiele tańszym przedsięwzięciem.

Organizatorzy lotu, a przede wszystkim — załoga, którą stanowić będą: znany pilot kpt. Burzyński oraz uczonec dr. Jodko-Narkiewicz liczą, że uda im się osiągnąć wysokość 30.000 metrów, fachowcy zaś twierdzą, że przy sprzyjających okolicznościach balon osiągnąć może nawet 40.000 metrów wysokości.

Byłoby to już wielkiej miary światowy wyczyn.



Kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz.

Człowiek głodny o kulturze nie myśli

Zaledwie 3 proc. ludności wiejskiej w powiecie baranowickim korzysta z dobrodziejstw organizacji rolniczych

Z dniem każdym przybywa ludności na naszej wsi i podziały ojcowizny mnożą się bez końca. Gospodarstwa wiejskie karłowatają więc w zastarszającym tempie i coraz częściej nie mogą żywić swych rodzin. Rodzi się na wsi powszechny głód ziemi, który powoduje szybki wzrost cen ziemi. W niektórych miejscowościach pow. baranowickiego, chłopci mający pieniądze płacą chętnie za 1 ha ziemi od 1000 zł. Przeważnie jednak ziemi nie ma a i chłopci nie mają pieniędzy, głód więc ziemi pozostaje niezaspokojony.

Organizacje rolnicze starają się rozwiązać ten problem. Rzucają hasła, ażeby zwiększyć produkcję chłopów, dostarczając im narzędzi i ulepszeń w gospodarce, dostarczając za rodowy materiał hodowlany, zakładając sady, dostarczając maszyny i narzędzia rolnicze, przeprowadzając doświadczenia z odmianami różnych ziemioplodów, roślin pastewnych itd.

Wszystkie te recepty, rady i starania w kierunku podniesienia kultury rolniczej są oczywiście słuszne i konieczne. Niestety jednak z tych eksperymentów nie może korzystać rolnik ubogi, żyjący na gospodarstwie karłowatym i cierpiący nędzę. Nie stać go na różne „kulturalne” wydatki. Człowiek głodny o kulturze nie myśli.

Z tego też powodu w naszym życiu społecznym obserwujemy takie paradoksy: ukulturalniają się kulturalni, bagaciele bogaci a nędzarze do chodzą do coraz większej nędzy.

Wzmyń np. taki powiat baranowicki, który bądź co bądź należy do powiatów produkujących pod względem tempa prac organizacyj rolniczych i kulturalno-oświatowych na wsi. Posiada on 44 kółka rolnicze, 27 kółek spodyń wiejskich, 50 zespołów przysposobienia rolniczego i 62 koła związku młodzieży wiejskiej, zrzeszonych w OTO i KR w Baranowiczach. Do organizacji tych należy jednak zaledwie 3 proc. ludności wiejskiej powiatu. Zorganizowani rolnicy korzystają z fachowych porad i wskazówek 5 inżynierów rejonowych, 7 specjalistów od łakarstwa, taktwa, hodowli bydła, przysposobienia rolniczego, sa doniwców, spółdzielczości i od spraw organizacyjnych kół gospodyń wiejskich i Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wszystkie te recepty, rady i starania w kierunku podniesienia kultury rolniczej są oczywiście słuszne i konieczne. Niestety jednak z tych eksperymentów nie może korzystać rolnik ubogi, żyjący na gospodarstwie karłowatym i cierpiący nędzę. Nie stać go na różne „kulturalne” wydatki. Człowiek głodny o kulturze nie myśli.

Z tego też powodu w naszym życiu społecznym obserwujemy takie paradoksy: ukulturalniają się kulturalni, bagaciele bogaci a nędzarze do chodzą do coraz większej nędzy.

Wzmyń np. taki powiat baranowicki, który bądź co bądź należy do powiatów produkujących pod względem tempa prac organizacyj rolniczych i kulturalno-oświatowych na wsi. Posiada on 44 kółka rolnicze, 27 kółek spodyń wiejskich, 50 zespołów przysposobienia rolniczego i 62 koła związku młodzieży wiejskiej, zrzeszonych w OTO i KR w Baranowiczach. Do organizacji tych należy jednak zaledwie 3 proc. ludności wiejskiej powiatu. Zorganizowani rolnicy korzystają z fachowych porad i wskazówek 5 inżynierów rejonowych, 7 specjalistów od łakarstwa, taktwa, hodowli bydła, przysposobienia rolniczego, sa doniwców, spółdzielczości i od spraw organizacyjnych kół gospodyń wiejskich i Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121 ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsce na rok 1938/39 — do: Prywatnego Męsk. Gimnaz. Drogowego Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego W AR UN KI P R Z Y J Ę C I A 6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r. Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku. Opłata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

Cyfrы, cvfry, cyferki

Morza, porty, kolonie

Ktoś powiedział, że najbardziej ponurą lekturą jest „Mały Rocznik Statystyczny”. Och, nie dlatego, że są tam same cyfry — kto się im przyjrzy uważnie, potrafi z łatwością rozwikłać ich niezrozumiałą na pierwszy rzut oka łamigłową kę. Ale dlatego, że to, co cyfry wskazują, maluje nam sytuację Polski w barwach bynajmniej niejasnych.

Wydany niedawno „Rocznik Morski i Kolonialny 1938” *) robi wrażenie i radosne i ponure. Omówimy najpierw TO, CO RADOŚNE.

Dotyczy to rozwoju naszych portów, polskiego handlu zamorskiego, transportu morskiego, polskiego rybołówstwa morskiego, marynarki wojennej. Wszędzie tu widzimy ostry zwrot ku górze. Szybki rozwój, bez blagi, bo oparty na długich tabelach cyfrowych. Z radością widzimy, jak wyparty został niemal do pełnia kapitał zagraniczny z linii transoceanicznych i angielskich, jak Gdynia uzyskuje połączenie regularne z całym światem, jak flaga polska przesuwa się na pierwsze miejsce w naszych portach, jak rybacy nasi wyruszają na dalekie połacie, by zdobywać chleb wśród wielkich narodów morskich, jak flota wojenna z jednego okrętu — symbolu wyrasta do 14.433 ton bez okrętów pomocniczych. Oczywiście obok rzeczy radosnych, widzimy i smutne — więc np. porównanie wzrostu naszej marynarki wojennej z niemiecką a nawet sowiecką wymaga od nas nowych myślatek na jej rozbudowę.

Ale obok 258 stron tego co radosne, mamy 112 stron, które zawierają TO, CO PONURE.

Są to zagadnienia ludnościowe w Polsce na tle światowym, polski problem

*) Praca zbiorowa pod redakcją dr. Józefa Czekalskiego, Kazimierza Jesionowskiego, Janusza Lewandowskiego. Warszawa 1938. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej.

emigracyjny z obszernym uwzględnieniem emigracji żydowskiej, zagadnienie uprzemysłowienia, potrzeby surowcowe Polski, bilans naszego handlu kolonialnego, kolonie jako źródło surowców i jako rynki zbytu. Te zestawienia cyfrowe rocznika są programem kolonialnym, są programem morskim. Mamy tu zbyt wiele do zdobycia, byśmy mogli choć na godzinę zapomnieć o tych jednych z najważniejszych dla nas zagadnień.

„Rocznik Morski i Kolonialny” jest lekturą, która zawiera WIELE ROMANTYZMU DALEKICH MÓRZ I LADÓW.

Czyta go się tak, jak się czyta książki o dalekich egzotycznych krajach, jak się czyta reportaż z pola walki gospodarczej. Przejrzystość jego jest tym większa, że nie są to jedynie cyfry — każda tabela, każde zestawienie jest zaopatrzone w obszerny niezbyt komentarz, ułatwiający orientację. Bardzo pożyteczne jest wytłumaczenie fachowych terminów morskich, przydałby się jeszcze mały słownik na końcu książki, lub przynajmniej indeks terminów.

Rocznik uzupełnia polskie ustawodawstwo morskie, spis tekstów, konwencji i układów w dwustronnych zawiązaniach przez Polskę traktatów i konwencji międzynarodowych, omówienie szkół morskich, wydawnictw periodycznych poświęconych sprawom morskim, kolonialnym oraz emigracyjnym (przydałaby się bibliografia książek) wreszcie obszerny rozdział poświęcony historii, działalności obecnej i planom na przyszłość Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Należy gorąco życzyć, by „Rocznik” był naprawdę rocznikiem, t. j. ukazywał się systematycznie co roku. W. T.

Policjant wyratował tonacego

Starszy posterunkowy Franciszek Nukliński z policji rzecznej wyratował wczoraj z Wilii na Antokolu tonacego 17-letniego Leona Opatowskiego (Zwrcł i Wigury 31). Młodzieniec niewątpliwie poszedłby na dno, gdyby nie interwencja dzielnego policjanta. (c)

Pobicie 74-letniego staruszka

Wczoraj w nocy na jednej z uliczek przedmieścia planja prostytutka pobila przez chodzącego 74-letniego N. Simechowicza (Porówna 177). Na krzyki staruszka nadszedł pewien przechodzień, który zatrzymał kobietę, oddając ją w ręce policjanta. Pobitego opatrzono w pogotowiu. (c)

„Sezon” na jabłka

Ostatnio zanotowano w mieście kilka kradzieży owoców z ogrodów. Złodzieje są o tyle sprytni, że przynoszą „jabłki” dla siebie i po ulagowaniu tych pocztowych czworonożów, wykradają owoce.

Wczoraj na Zwierzynie policja ujęła dwóch chłopców z kosztami kradzionych jabłek. (c)

Zatrucie się kolacją

Po spożyciu kolacji w jednej z restauracji przy ul. Mickiewicza zasłabł z objawami zatrucia urzędnik banku Jerzy Ludo (Inflancka 5). P. Ludo poczuł się na ulicy źle i wstąpił do apteki Jundzilli, dokąd za wezwaniem pogotowia. Lekarz polecił natychmiastowe przewiezienie zatrutego do szpitala.

Sukces polskiego chóru w Ameryce

Na festiwalu muzycznym, zorganizowanym przez „Chicago Tribune”, wystąpił polski chór żeński „Echo”, który zdobył pierwszą nagrodę w kategorii chórów żeńskich. Chór wystąpił pod batutą p. Adelfiny Preysb. b. stypendystki Światowego Związku Jęłaków z Zagranicy i Funduszu Kultury Narodowej. (c)

Chuligani grasują po ulicach

Onegdaj w nocy na ul. Hetmańskiej grasowało trzech osobników, którzy zaczęli przechodzić. M. in. został dotknięty pobity E. Klebański (Sierakowskiego 5). Z III komisariatu wysłano na miejsce kilku posterunkowych, którzy ujęli awanturników. Byli to Fr. Szydłowski i Piotr Kowalewski. Trzeci zdołał uciec. (c)

Wspaniała autostrada połączy C. O. P. z Warszawą

W sobotę zapadła w sferach urzędowych ostateczna decyzja budowy trójtorowej autostrady Warszawa — C. O. P. przez Sandomierz i most na

Wiśle. Autostrada będzie miała 20 m. szerokości. Roboty mają być rozpoczęte wczesną wiosną.

KRONIKA

SIERPIEŃ
24
Środa

Dziś: Bartłomiej
Jutro: Ludwika Kr. Węg.
Wschód słońca — g. 4 m. 10
Zachód słońca — g. 6 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 23. VIII. 1938 r.

Ciśnienie: 756
Temp. średnia: +24
Temp. najwyższa: +30
Temp. najn.: +15
Opad: —
Wiatr: połudn.-wsch.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie

NOWOGRODZKA

Sprostowanie. Do notatki naszej z dnia 21 bm. pt. „Personalne” wkradła się pomyłka, wobec tego podajemy cały tekst we właściwym brzmieniu.
„Pan wojewoda nowogrodzki zarządzeniem z dnia 13 bm. powierzył pełnienie obowiązków kierownika oddziału organizacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim mgr. Henrykowi Karasiowi”.

W poprzedniej notatce omyłkowo poda no: „przywrócił pełnienie obowiązków”.

— **Place od 600 m.** Ponieważ drewniane zabudowania wznosić można w obrębie miasta w promieniu 30 m. od ulicy, Rada Miejska na wniosek Zarządu Miejskiego uchwaliła, że parcele pod budynki drewniane nie mogą być mniejsze niż 600 m kw.

— **Piękna szkoła, ale...** Duży gmach szkoły powszechnej Nr 1 o kubaturze 8000 m sześć. jest już na wykończeniu. Wewnątrz i zewnątrz szkoła prezentuje się dość okazała i jest bodaj pierwszą „reprezentacyjną” szkołą publiczną na terenie powiatu. I nie można by było zarzucić, gdyby nie pewne ale. Otóż zgodnie z pierwotnym planem wybudowano specjalną piwnicę i lufy dla centralnego ogrzewania. Obliczono bowiem słusznie, że budowa pieców kaflowych, a zwłaszcza obsługa ich, ogromnie obciążą budżet szkoły. Tymczasem po wybudowaniu suterenu, parteru i piętra w myśl tego planu, nagle zrezygnowano z centralnego ogrzewania i wstawiono piece. Ostatecznie gdyby na tym zakończono budowę szkół, można by przejść do porządku dziennego. Jednak że w tym roku dobudowano jeszcze jedno piętro, które od strony zachodniej jest trzecim. I na tym piętrze również są piece kaflowe. W rezultacie pieców tych jest coś około 25. Powstaje więc pytanie, ilu teraz trzeba będzie woźnych do obsługi tej szkoły?

LIDZKA

— **Co robi Towarzystwo Przyjaciół Lidy!** Powołane do życia Tow. Przyjaciół m. Lidy zapowiedziało szereg poważnych prac zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i inwestycyjnej miasta. Tymczasem, poza wystawieniem szyldu przy ul. 3 Maja na łące, którą z czasem przeobrazi się na zieleńce dla dzieci i dobrymi chęciami, nic więcej nie widać ani słychać. Na usprawiedliwienie swej bezczynności z góry można przewidzieć, poda Towarzystwo — brak pieniędzy i — rozłoży bezradnie ręce. Ale, taki fat wy i nie wymagający żadnych świadectw dowód czujności Towarzystwa, jak chociażby pielęgnowanie stanu zadrzewienia ulic — niestety nie istnieje. Na przykład szereg młodych sadzonek przy ul. kład Suwalskiej z braku minimalnej

opieki uległ uschnięciu. Podobny stan rzeczy, jeśli chodzi o zadrzewienie, przedstawia się i na innych ulicach miasta. A celem wspomnianego Towarzystwa, zdawałoby się, jest czuwanie nad podniesieniem poziomu estetycznego miasta, a przynajmniej utrzymanie poziomu istniejącego.

— **Chór Dana w Lidzie.** W dniu 24 bm. o godzinie 21,15 w sali teatru „Era” w Lidzie odbędzie się wieczór pieśni i humoru chóru Dana. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Ameryka”.

BARANOWICKA

— **Kurs wyrobów napojów bezalkoholowych w Stołowiczach.** Z inicjatywy KGW w dniach 17, 18 i 19 br. został zorganizowany trzydniowy kurs dla gospodyń wiejskich w Stołowiczach, na którym były wskazane praktycznie różne sposoby wyrobienia napojów bezalkoholowych z jabłek i wiśni.

W związku z tym zrodził się projekt przygotowania stoiska z napojami bezalkoholowymi podczas wystawy rolniczej w Nowogrodzku, realizacją którego zajęła się KGW w Baranowiczach.

— **Kontrola ruchu kołowego w Baranowiczach.** 20 bm. specjalna komisja kontrolna w osobach Mariana Muchowicza, kontrolera ruchu urzędu wojewódzkiego w Nowogrodzku, kpt. Nawockiego Jana, przedst. wojska i p. Nowogrodzkiego, urzędnika referatu karnego ze starostwa w Baranowiczach, przeprowadziła kontrolę ruchu kołowego na ulicach Baranowicz.

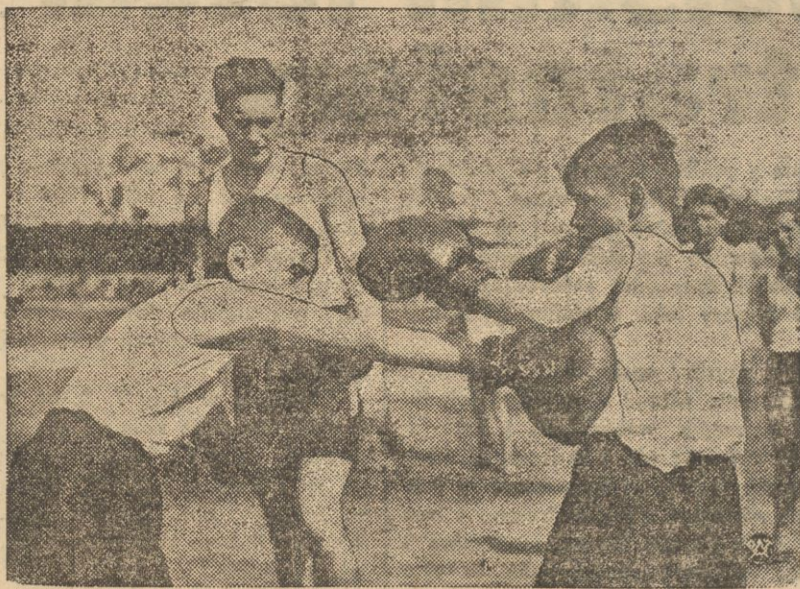
Ukarano około 20 rowerzystów za grawitację po chodnikach oraz kilkanaście motocyklistów za nieposiadania praw jazdy przy motocyklach.

— **Uroczysty obchód Dnia Matki i Dziecka w Leśnej.** W letnim sezonowym dziecięcu w Leśnej, gdzie przez parę wakacyjnych miesięcy przebywało około 70 dzieci odbył się uroczysty obchód „Dnia Dziecka i Matki”. Na uroczystość tę przybyli p. inż. Kruski, rolnik OTO i KR w Baranowiczach, instruktor KGW H. Józefowiczówna, miejscowy ks. proboszcz Pawłowski, przedstawiciele policji państwowej i rodzice dzieci.

Na program uroczystości złożyły się występy chórów dziecięcych, deklamacje, zabawy zespołowe i inscenizacje, liczne przemówienia gości i rodziców, oraz referaty o wychowaniu p. Machajowej i p. Kowalskiej.

— **Zakończenie sezonu wychowawczego w dziecińcach.** 4 września br. we wszystkich dziecińcach sezonowych na terenie powiatu odbędą się obchody zakończenia sezonu

Młodzież niemiecka w obozie ćwiczebnym



Członkowie Hitler-Jugend na obozie ćwiczebnym w Grunewald, podczas lekcji boksu.

NIEŚWIESKA

— **Działwa — wojsku.** Działwa szkoły powszechnej w Klecku zebrała samorządnie 880 zł. na zakupienie granatnika dla armii. Przekazanie tej broni odbędzie się na początku bieżącego roku szkolnego. Granatnik został już zakupiony.

— **Kurs radiotechniczny.** Związek Strzelecki w Nieświeżu w lokalu swej świetlicy zorganizował dla strzelców i swych sympatyków dwutygodniowy kurs radiotechniczny. Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzi student politechniki lwowskiej, Smolicz.

— **ZNÓW ZWOLNIENIA W GMINACH.** Po ujawnieniu nadużyć i poprzednich zwolnieniach w gm. Łań — władze wojskowe prowadzą energiczne dochodzenia. Obecnie bez wypowiedzenia zostali zwolnieni pracownicy Klemożycki Witaliusz z Zaostrowiecia i Rusiecki Paweł z Sińlawki.

POSTAWSKA

— **Sprawa budowy ośrodka zdrowia w Postawach** została ostatecznie zdecydowana. Ośrodek będzie posiadał nowoczesne urządzenia oraz izbę chorych na 20 łóżek. Zatwierdzony projekt przewiduje możliwość dalszej rozbudowy, by pomieścić szpital, którego dotychczas w Postawach brak.

Ogólne koszty budowy ośrodka wyniosły około 110 tys. złotych.

W dniach najbliższych rozpocznie się dostawa materiałów budowlanych.

Staruszka zginęła w ogniu

W kolonii Iwanowo, gm. Iañskiej, w pow. nieświeskim powstał wśród nocy pożar w zagrodzie Sosnowicza Włodzimierza. Domownicy obudzili się z twardego go, po całonocnej pracy snu dopiero wiedzy, gdy cały dom stał już w płomieniach. W panicznej ucieczce z płonącego domu, wyblajając okna i kalecząc się zdołała się wyratować Sosnowicz z żoną i

drobnymi dziećmi, natomiast 70-letnia matka gospodyni Justyna Strackiewiczowa nie zdążyła uciec przed żywiołem i zginęła w ogniu.

Sosnowicz poniósł straty materialne b. duże, gdyż prócz domu mieszkalnego spłonęły mu też zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Gojowy strzelił w pastucha

Gojowy Daszkiewicz Jan z gminy hoveżniańskiej, pow. nieświeskiego postąpił zbierającemu w lesie grzyby pastuszka Cwirkę Bronisława. Poranionego ciężko

strułem w ręce, nogi i brzuch chłopczyka przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie przeciw „gorliwemu” gojowemu.

Kredyt na zakup siewników

Zapoczątkowana na wiosnę bieżącej roku akcja dostarczania drobnym rolnikom siewników po cenach ulgowych i na warunkach kredytowych obejmuje w dalszym ciągu i sezon jesienny.

Kredyty powyższe udzielane będą przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych na warunkach następujących:

1) Kredyt może być udzielony drobnym rolnikom na okres od 1 do 2 i pół lat przy oprocentowaniu 4 proc. w stosunku rocznym.

2) Dla zrealizowania kredytu rolnik winien złożyć lokalnej instytucji kredytowej a) zaświadczenie Izby Rolniczej lub upoważnionego przez Izbę OTO i KR kwalifikującego petenta do ulgowego nabycia siewnika, b) wpłacić gotówką tytułem zadatku ca 1/4 wartości siewnika, wybranego typu.

c) na resztę należności złożyć weksle lub inne zabezpieczenie wg uznania instytucji kredytowej.

Zamknięcie dziecińca

W dniu 21 bm. odbyło się na terenie pow. brasławskiego zamknięcie 2 półkolonii i 1 dziecińca prowadzonych przez Związek Strzelecki, 1 dziecińca, prowadzonego przez ZPOK i 1 półkolonię, prowadzonej przez Akcję Katolicką.

Na prośbę zamknięcia przybył wicestarosta pow. brasławskiego, przedstawiciele organizacji półkolonii lub dziecińca, oraz przedstawiciele Komitetu Powiatowego Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który subsydiował akcję kolonijną.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym Komitet PPD. i M. w Brasławiu za pośrednictwem organizacji społecznych prowadził 24 dziecińca i 3 półkolonie, w których znalazło opiekę przeszło 1200 dzieci, dając możliwość rodzicom intensywniejszej pracy w polu.

Z imprez urządzonych przez cztero- i pięcioletnie dzieci na zakończenie półkolonii i dziecińców należy podnieść, że poniesiony wysiłek nie pozostał bez wpływu, gdyż urządzone inscenizacje i deklamacje wypadły bardzo efektywnie, a obecne na zakończenie nauczycielstwo dziękowało organizatorom tej akcji, stwierdzając, że dzieci, które były w dziecińcach uczą się daleko lepiej i wyniki pracy nauczyciela nad tymi dziećmi są daleko wydawniejsze.

Złodziej na torze kolejowym

W mroku nocy strażnik kolejowy zauważył skradającą się po torze sylwetkę mężczyzny, który szedł w kierunku Nowej Wilejki. Na widok strażnika nieznajomy rzucił się do ucieczki, został jednak po krótkim pościgu ujęty. Jak się okazało był to stary znajomy polleji, Wiktor Skawiński, który, mimo swych 19 lat, poszukiwany był przez sądy za szereg kradzieży.

Osadzono go w więzieniu.

Charakterystyczne, że złodziej pochodził z niezłej rodziny. Matka jego jest emerytką kolejową.

Kamienie na torze kolejowym

Na torze kolejowym Wilno — N. Wilejki, nieznani sprawcy podłożyli wczoraj kilka kamieni brukowych. Prowadzący pościg motorowy zauważył w porę kamienie. Przerwa w podróży trwała zaledwie jedną minutę.

Jak przypuszczają kamienie zostały położone przez okolicznych pastuchów.

Jerzy Mariusz Taylor

42)

Czciciele Wotana

Działo się to w czasie, kiedy Alfred był jeszcze osłabiony po przebytej tylko co chorobie. Adwokat siedział z księżną przy biurku, rzucając od czasu do czasu na leżącego w łóżku urodziwego młodzieńca podejrzliwie — tak przynajmniej Alfredowi się zdawało — spojrzeń. I Alfreda aż podrywało aby krzyknąć na cały głos, że nie życzy sobie żadnego spadku i pragnie najgoręcej, aby z jego powodu matka nie miała nawet najmniejszych nieprzyjemności.

Jeżeli tak nie uczynił, to dlatego, że nie czuł się dość silny. Sprawiało mu to dziwną przyjemność, że leży spokojnie w wygodnym łóżku i nie potrzebuje myśleć o niczym, a kiedy adwokat zażądał od niego podpisu na jakimś dokumencie, który wystukał sprawnie na małej przynależnej maszynie — Alfred spełnił natychmiast jego żądanie, chcąc pozbyć się jak najszybciej natręta.

Adwokat zniknął wreszcie za drzwiami, nie zapomniawszy rzucić nowemu spadkobiercy kniaziewskiego nazwiska na pożegnanie ostatniego ze swych podejrzliwych spojrzeń. Wtedy dopiero Alfred zaczął mówić:

— Obudziłem się dzisiaj w nocy, nie mogłem spać i myślałem ciągle, jaka to cudowna rzecz znaleźć matkę. Taki się czułem osamotniony od czasu, kiedy straciłem tamtą... przybraną. Ale ciągle dręczyła mnie myśl. Wiesz, mam, jaka? Żeby ktoś nie powiedział mi, że zgodziłem się, abym mnie uznała za syna

dlatego tylko, że czułem w tym dobry interes...

Mówił z oczami zamkniętymi, nie widział więc, jak twarz księżny rozjaśniła jakąś promienną radością poważniała powoli, oblekając się w wyraz bólu. Gdyby to zobaczył zamilkłby na pewno. Ale nie patrzył i ciągnął dalej:

— Wiesz, mam, to może ci się wydać dziwne, ale ja wcale nie byłem zaskoczony tym, że cię odnalazłem. Zdaje mi się, że to już tak musiało być. Na prawdę, mam. To nie był żaden przypadek. Posłuchaj tylko. Kiedy byłem jeszcze zupełnie mały i pisałem gęsi, tam na Wołyniu, przywędrowała raz do nas Cyganka. Była bardzo stara i bardzo brzydka, a ja, jak dziecko, bałem się jej ogromnie. Matka moja, no wiesz, tamta... powiedziała jej wtedy, aby poszła sobie precz, a ona rozgniewała się, zaczęła kłąć a potem tak jakoś przenikliwie spojrzała na mnie...

— I co? — dopytywała się drżącym głosem księżna.

Alfred uśmiechnął się i otworzył na chwilę oczy, ale niebawem przymknął je znowu. Wygodniej mu było tak mówić.

— No, nie wiem, czy mam opowiadać dalej, bo tak się przejmujesz, mam.

— Ależ nie. Mów, mój maleńki, mów — szeptała księżna gładząc go delikatnie po głowie i starając się na próżno powstrzymać nabiegające do oczu łzy.

— No więc słuchaj, mam. Cyganka powiedziała tak: „Czy to wasz synek?”, a kiedy usłyszała, że tak; wtedy zaskrzeczała obrzydliwie: „Nie kłamcie, kobieto, bo i tak nie uwierzę. To nie jest wasze własne dziecko. Ale ten chłopak znajduje się jeszcze kiedyś swoją matkę. Stanie się tu wielka zawierucha, gorsza od najstraszniejszej burzy. Będą grzmiały armaty i poleje się ludzka krew. Wtedy los porwie go od was

i zaprowadzi do prawdziwej matki, aby jej przyniósł spokój, ratunek i szczęście. On to szczęście stąd wyniesie, ale wam z tego nic nie przyjdzie. Nie! Nie!”.

— Mój Boże! Wyobraź sobie, jaki byłęś przestraszony, mój maleńki — westchnęła księżna.

— Wcale nie, mam! Od tej chwili już nie — zaprzeczył z uśmiechem młodzieńiec. — Myślałem tylko ciągle nad tym co powiedziała ta dziwna Cyganka i żałowałem nawet, że sobie poszła, bo kochało mnie aby ją spytać, czy nie wie czegoś więcej. Ale zapamiętałem każde słowo i już w Warszawie, często, pilując kłódkę albo później budując aparat radiowy, lubiłem marzyć o tym, jaką podporą stanę się dla mojej prawdziwej matki, kiedy ją odnajdę. Myślałem, że musi być bardzo biedna, ogromnie cierpiąca i bardzo samotna. Nie uwierzysz, mam, jak wielkim bodźcem byłaś mi w pracy. Sądzę, że bez tego bodźca byłbym zapewne został zwykłym ślusarczykiem, jak moi towarzysze z warsztatu. Ale myślałem wciąż o tobie, więc kształciłem się. Z myślą o tobie — nieznannej, pochłaniałem książki, które dawały mi wiedzę. Dzięki myśli o tobie udało mi się też dokonać pewnych wynalazków, które z czasem musiałyby przynieść sporo grosza. A tymczasem okazało się, że to wszystko jest niepotrzebne, bo ty, mam, sama dajesz mi więcej, niż ja mógłbym dać ci kiedykolwiek...

* * *

Ktoś zapukał leciutko do drzwi łazienki i Alfred po samym sposobie pukania domyślił się od razu, czyja to była ręka.

— Zaraz wychodzę, mam! Zaraz! — zawołał kończąc się wycierać włochatym ręcznikiem.

(D. c. n.)

Mąka i kasza w opakowaniach z etykietami

Popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych

Z dniem 5 września — jak wiadomo — wchodzi w życie ustawa o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Ustawa ta, której głównym zadaniem jest rozszerzenie środków, przeznaczonych już obecnie przez rząd na prowadzoną akcję zbożową, wymagała przeprowadzenia szeregu bardzo trudnych i skomplikowanych zagadnień, jak określenie, w jakim stadium obrotu powstaje obowiązek uiszczenia opłaty od mąki i kaszy, ustalenie sposobu wymiaru opłaty i przysposobienie ściągania opłaty, sposobu wykonywania kontroli, sposobu przewidzianego w ustawie zwalniania od opłaty mąki rolniczej i eksportowej i t. p.

Wszystkie te zagadnienia zostały już rozstrzygnięte przy współudziale zainteresowanych resortów oraz ograniczając i osób, orientujących się praktycznie w handlu zbożem i mąką i znalazły swój wyraz w rozporządzeniu wykonawczym ministra skarbu z dn. 19 sierpnia r. b., ogłoszonym w nr. 61 Dziennika Ustaw R. P. oraz w nr. 23 Dz. Urz. Ministerstwa Skarbu, które wchodzi w życie jednocześnie z ustawą, tj. dn. 5 września.

Rozporządzenie precyzuje, zgodnie z postanowieniami ustawy, że opłacie podlegają wszelkie gatunki mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej, oraz kaszy pszennej i jęczmiennej, zarówno wytworzonej w kraju, jak i sprowadzonej z zagranicy lub z obszaru W. M. Gdańska, z wyjątkiem mąki i kaszy pochodzenia krajowego, przeznaczonych do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego. — Od opłaty zwolnione też są mąka i kasza wywożone za granicę lub na obszar W. M. Gdańska, z dniem wprowadzenia opłaty, a więc z dniem 5 września, żaden młyn nie będzie już mógł wypuszczać do obrotu handlowego mąki i kaszy bez uiszczenia od niej opłaty. Również wszystkie zapasy mąki i kaszy, znajdujące się w młynach z dniem 5 września podlegają opłacie.

Zapasy mąki i kaszy, które przed dniem 5 września wyszły z młynów i znajdują się w składach hurtowych, w piekarniach bądź w sklepach sprzedaży detalicznej mogą być sprzedawane bez uiszczenia opłaty do dnia 30 września r. b. Gdyby miały być sprzedawane po tym terminie, muszą być przepisowo opakowane oraz zaopatrzone w bezpłatne etykiety i plombę. Ten przepis przejściowy ma na celu skrócenie okresu, w którym na rynku znajdować się będzie mąka i kasza z etykietami, od której pobrano opłatę, i mąka i kasza z zapasów, od której opłaty nie pobrano. Dopuszczając nie obciążenie opłatą mąki i kaszy wyprodukowanej i wyprawionej z młynów do dnia 5 września, jednocześnie rozporządzenie ministra skarbu nakłada na handel hurtowy obowiązek przysposobienia się do zgłoszenia z tym dniem znajdujących się na składzie zapasów.

Temu samemu obowiązkowi przymusowego zgłoszenia podlegają zapasy mąki i kaszy znajdujące się w sklepach detalicznej sprzedaży i w wytwórniach wyrobów mącznych, o ile przekraczają one łącznie w danym zakładzie 500 kg.

Obowiązek uiszczenia opłaty powstaje w chwili wprowadzenia mąki lub kaszy do wolnego obrotu. Tak więc od mąki i kaszy, wytworzonej w kraju, opłata winna być uiszczona przez przedsiębiorcę przed wydaniem tych produktów z młyna do obrotu handlowego lub do zakładów przetwórczych, stanowiących własność młynów. Przy przywozie mąki lub kaszy z zagranicy opłata pobiera się przy odprawie celnej, a przy przywozie z W. M. Gdańska przy tzw. odprawie przekazowej.

Za podstawę obliczenia opłaty służy waga brutto produktu wraz z workiem, samą zaś opłatę uiszcza się przez umieszczenie na opakowaniu z mąką lub kaszą odpowiednich etykiet.

Etykiety te wydawane będą przez kasy właściwego terytorialnie urzędu skarbowego zakładom przemiału zboża (młynom). Etykiety płatne sprzedawane będą w cenie 15 gr., 30 gr., 1,50 gr., 2,40 gr. i 3,00 gr. odpowiadają opakowaniom o wadze 5 kg., 10 kg., 50 kg., 80 kg. i 100 kg. Na podstawie porozumienia z przedstawiłami młynarzy zdecydowano, że do obrotu handlowego mogą być wypuszczone opakowania z mąką i kaszą — jedynie powyższych pięciu rodzajów. — Inaczej niemożliwa byłaby kontrola, czy od mąki w danym opakowaniu uiszczono właściwą opłatę. Rozważanie mąki i kaszy z tych opakowań do opakowań pa-

pierowych o wadze mniejszej niż 5 kg, może odbywać się wyłącznie w zakładach detalicznej sprzedaży.

Technicznie zaopatrzenie opakowania w etykietę odbywać się będzie w ten sposób, że na końcu sznurka, zamykającego dostęp do wnętrza worka, nanizana będzie etykieta, która następnie zaopatrzona musi być w plombę przedsiębiorstwa tak, aby końca sznurka, przeciągnięte przez etykietę, i sama etykieta zostały wciśnięte między obie części plomby.

Jednym z najtrudniejszych zagadnień, wymagających rozstrzygnięcia w rozporządzeniu wykonawczym, było zagadnienie tzw. obrotu gospodarczego (w odróżnieniu od obrotu handlowego), polegające cego na dostarczaniu przez rolnika młynu nowi zboża i utrzymywaniu wzajemnej mąki lub kaszy wolnej od opłaty. Chodziło tu o znalezienie systemu możliwie najmniej uciążliwej kontroli tego obrotu dla rolnika, kontroli jednak niezbędnej, aby zboże z przemiału rolniczego nie dostało się w postaci mąki i kaszy do handlu ze szkodą dla przepisów prawa, dla funduszu, mającego powstać z opłat, a przede wszystkim ze szkodą dla samych rolników. Zagadnienie to zostało rozwiązane w rozporządzeniu przez wprowadzenie

imiennych kart kontroli przemiału gospodarczego.

Karty te wydawane będą rolnikom i pracownikom rolnym przez sołtysa gromady lub zarządcę gminy miejskiej **jednorazowo na cały rok gospodarczy** lub na poszczególne górnice zboża. Tytułem wynagrodzenia **sołtysi pobierać będą po 10 gr.** od każdej wydanej karty kontroli, na której podstawie rolnik lub pracownik rolny będzie mógł zabrać zboże bez uiszczenia 3-złotowej opłaty. Na karcie wypisana będzie ilość zboża, którą właściciel jej za mierzarza przemiału dla celów własnego gospodarstwa. Karty składają się z trzech jednobrzmiących odcinków, z których jeden zostaje u sołtysa, drugi będzie przechowywany przez młyn jako dowód rozchodowy dla mąki i kaszy, wydanych do obrotu gospodarczego, trzeci odcinek zachowuje u siebie rolnik, który leży tymować się nim będzie w razie kontroli na drodze przy przewozie mąki z młyna. Na odwrotnej stronie obu tych ostatnich odcinków młynarz każdorazowo zapisywać będzie ilości otrzymanego zboża do przemiału gospodarczego i ilości wydanej mąki lub kaszy. Odstępowanie i sprzedawanie osobom trzecim mąki i kaszy z przemiału gospodarczego jest niedozwolone i ściągane będzie jako nadużycie.

Co się dotyczy sprawy kontroli, rozporządzenie ustala ogólną zasadę, że wszelki przemiał zboża, wszelkie fazy obrotu handlowego oraz obrót gospodarczy mąka i kaszą podlega kontroli, przy czym młyny i piekarnie mogą być kontrolowane o każdej porze dnia i nocy.

Dla ułatwienia tej kontroli rozporządzenie nakłada szereg obowiązków na młyny, składy hurtowe, sklepy detalicznej sprzedaży oraz piekarnie, do których zakłady te muszą się stosować.

Tak więc młyny muszą zaopatrzyć się w kasach urzędów skarbowych w przepisane etykiety, przy czym dla ułatwie-

nia właściwa izba skarbową może im zezwolić na **pokredytowanie opłaty na przeciąg jednego miesiąca**. Etykiety eksportowe oraz etykiety na wypadek zawieszenia opłaty wydawane będą bezpłatnie. Następnie młyny obowiązane są wypuszczać do obrotu handlowego mąkę i kaszę w przepisanych co do wagi opakowaniach, zaopatrzyć te opakowania we właściwe etykiety i plombę oraz odnotować na odwrotnej stronie etykiety datę wydania danego opakowania i nazwę firmy. Muszą one przechowywać karty kontroli przemiału gospodarczego i odnotowywać na tych kartach ilości wydanej mąki lub kaszy, prowadzić specjalną księgę obrachunkową przemiału zboża, w której notować będą wszelkie wydane ilości mąki i kaszy tak do obrotu handlowego, jak i gospodarczego.

Hurtowe składy sprzedaży mąki obowiązane są prowadzić przepisaną rozporządzeniem **księgę magazynową hurtowej sprzedaży mąki i kaszy**, posiadać w składkach jedynie mąkę i kaszę w przepisanych opakowaniach, których waga musi być zgodna z wagą, uwidocznoną na etykietach, oraz układać worki z mąką i kaszą w sposób, umożliwiający ich przeliczenie i skontrolowanie zawieszonych na nich etykiet.

Ponadto zarówno młyny, jak i składy

hurtowe, obowiązane są do każdej przesyłki dołączać konsygnację lub inny dokument przewozowy.

Sklepy detalicznej sprzedaży mąki i kaszy oraz piekarnie mogą sprowadzać i sprzedawać mąkę tylko w przepisowych opakowaniach, zaopatrzonych w odpowiednie plombę i etykiety, muszą przechowywać w ciągu dwóch lat dla celów kontroli zdjęcia z opakowań etykiety z plombami oraz dokumenty przewozowe otrzymane z młynów lub z hurtowni.

Sklepy detalicznej sprzedaży i piekarnie mogą posiadać otwarte tylko jeden worek każdego gatunku mąki i kaszy. Ponadto piekarnie obowiązane będą podawać organom kontrolującym faktyczną zdolność wypieku posiadanych pieców, poświadczoną przez instytucję samorządu gospodarczego lub przez cech.

Ze względu na bliski termin wejścia w życie opłat za mąkę i kaszę, wszystkie zainteresowane zakłady i sklepy winny zapoznać się dokładnie z treścią rozporządzenia, a następnie przestrzegać ustalonych w nim przepisów, gdyż wszelkie **wyroczenia będą surowo karane**. Również i konsumenci mąki i chleba stosować się winni do przepisów i nabywać mąkę i kaszę, od której pobrano przepisana opłatę celem uniknięcia współodpowiedzialności.

KRONIKA

WILEŃSKA

DIŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkiewiczza (Piłsudskiego 30); Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); Filemanowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pelkiewiczza i Januskiewiczza (Zarzecze Nr. 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyrza (Legionowa 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

MIĘJSKA.

— W ciągu lipca i połowy bm. w Wilnie wysiedlono 17 żebraków i włóczęgów, jako mieszkańców innych miast, zaś 14 żebraków miejscowych umieszczono w schroniskach i przytułkach w Wilnie.

— Zakończenie kolonij letnich. 29 września nastąpi zakończenie kolonij letnich dla najbardziej potrzebnej dziatwy szkół powszechnych w majątku miejskim Leoniszki. W roku bieżącym z kolonij korzystało około 1500 najbardziej potrzebujących. M. in. na kolonijach przebywało 30 dzieci polskich z Łotwy.

PRASOWA.

— Konfiskata. Wczorajszy numer „Głosu Narodowego” uległ konfiskacie.

SPRAWY SZKOLNE

— **PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE w Wilnie przyjmie zapisy uczni i uczenie na r. szk. 1938/39.**

Kancelaria Gimnazjum czynna

codziennie od godz. 10—13 i od 15—19 przy ul. Wielkiej 47, róg. ul. Rudnickiej (vis à vis kości. św. Kazimierza).

Egzamina wstępne dn. 29 sierpnia r. b.

Dyrektor Gimnazjum Br. Zapasnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.

— **Męska Szkoła Krawiecka im „Promienistych”** Polsk. T-wa „Światło” w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający co najmniej 4 i 6 oddz. szk. powz. w wieku lat 13—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informację udziela Sekretariat Szkoły, ul. Żeligowskiego 1—20.

— **Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. Ks. Skargi** z prawami gimnazjum państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczni(ow) w wieku szkolnym do kl. I, II i III oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium.

— **Prywatna Żeńska Szkoła Zawodowa** Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie przyjmuje zapisy do klasy I na działy: bielizniarski i krawiecki. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 12. — Egzamin wstępny odbędzie się dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 9. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6.

Wiadomości radiowe

PAN WINKLE OŻENIŁ SIĘ.

„Klub Piekwicki” stanowi kopalnię motywów wiecznie świeżych i aktualnych. Ludzie Dickensa Winkle i Piekwick Sam, Bob, Ben Allen i inni przedelfują przed mikrofonem wileńskim. Tak specyficzny i tak typowy dla starej Angli humor Dickensa znajduje swój pełny wyraz w słuchowisku „Apteka Sawyer, dawniej Mockemorf” w radiofonizacji Antoniego Gołubiewa. Środa, godz. 17.

KONCETR NA ALTÓWKĘ.

Wielkie zapotrzebowanie na urozmaicenie koncertów radiowych spowodowało zwrot ku odszukiwaniu niesłusznie zapomnianych utworów różnego rodzaju. Zainteresowanie literaturą na mało efektywny, ale szlachetny instrument, jakim jest altówka, bardzo się wzmogło i recitale altówkowe coraz częściej odbywają się przed mikrofonem. Wileński artysta, Mikołaj Doderonek, z akompaniamentem S. Chonesa, wyk. a utwory na altówkę. Dwa nokturny J. W. Kalliwody, bardzo ciekawego kompozytora czeskiego z pierwszej połowy dziewiętnastego stulecia. „Marzenie” niedawno zmarłego mistrza węgierskiego Hubsya a także suita w trzech częściach znakomitego pianisty i kompozytora włoskiego A. Longo, przedstawicielela kierunku klasycznego.

Audycja nadana będzie w czwartek o godzinie 17.10.

Uniwersytecka Nr. 2
to nowy adres
znanego zegarmistrza
M. Wyszomirskiego
byłego majstra firmy
A. RYDLEWSKI w Wilnie
Firma chrześcijańska

Święto pułku artylerii im. króla Stefana Batorego

W dniu św. Stefana — 2 września stacjonujący w Wilnie pułk artylerii ciężkiej im. Króla Stefana Batorego obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Na program święta złożą się złożenie hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego, apel poległych, nabożeństwo, defilada i wspólny obiad żołnierski.

RADIO

ŚRODA, dnia 24 sierpnia 1938 r.
6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dzieńnik por. 7.15 Koncert w wyk. ork. mandsolistów „Kaskada” pod dyr. Dionizego Dobkiewicza. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Audycja południowa. 13.00 Muzyka operowa i baletowa. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u spékiera” — w opr. Elżbiety Minkiewiczówny, 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Gra Sekstet Salonowy. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Bilans bitwy warszawskiej — odczyt. 17.00 „Apteka Sawyer dawniej Nockemorf” wg. Karola Dickensa zradiofonizował Antoni Gołubiew. 17.45 „Scenki amatorskie” — felieton Jana Huszczy, 17.55 Program na czwartek. 18.00 „Toruń — miasto kwiatów” — pog. 18.10 Koncert solistów. 18.45 „W górach” — fragment z „Popiołów” Stefana Żeromskiego. 19.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Wspomnienia z dzieciństwa” — koncert rozr. W. przerwie: „Zadanie matematyczne” — skecz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Jana Berezyskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiad. 23.05 Zakończenia.

CZWARTEK, dnia 25 sierpnia 1938 r.
6.42 — Pieśń; 6.45 — Gimnastyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 — Muzyka por. 8.55 — Program na dzisiaj; 9.00 — Przerwa.

11.57 — Sygnał czasu; 12.03 — Audycja południowa; 13.00 — Muzyka operowa; 14.00 — Muzyka popularna 14.15 — przerwa.

15.15 — Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Boye (część II); 15.30 — Mała skrzyneczka — listy Cioci Hali; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — „Melodie północy” 16.45 — Nowe zawody dla kobiet; 17.00 — Transmisja z otwarcia dorocznej wystawy radiowej w Warszawie; 18.20 — Lowca żmij — pogadanka; 18.30 — Teatr wyobraźni: „Pełna para na Hong-Kong”; 18.53 — Reportaż z wystawy radiowej; 19.00 — Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego; 19.20 — Pogadanka; 19.30 — „Podrózujmy” — koncert rozrywkowy; w przerwach: trzy parodie powieści egipskiej; 20.30 — Dziennik wieczorny; 20.40 — Pogadanka aktualna; 20.45 — „O siewie zbóż ozimych” — pogadankę wygłosi inż. Wacław Turowski; 20.55 — Przerwa. 21.00 — Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Trenczyńskich Cieplicach; 21.50 — Wiad. sport.; 23.00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.03 — Zakończenia.

B. Gigli w nowym filmie



Sławny tenor włoski, Beniamino Gigli, występuje w nowym filmie p. t. „Pieśń matki”. Na zdjęciu widzimy go w jednej ze scen z operową śpiewaczką niemiecką, M. Cebotari.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Zespół Teatru Muzycznego „Lutnia” po dwumiesięcznej nieobecności w Wilnie, powraca niebawem z Krynicy. W dniu 3 września planowane jest uroczyste otwarcie sezonu. Pierwszą operetką, wystawioną w „Lutni” będzie „Bal w Savoyu” Abrahama z J. Kulewiczem i K. Dembowskim w rolach głównych.

Wizyta gen. Rayskiego w Bułgarii

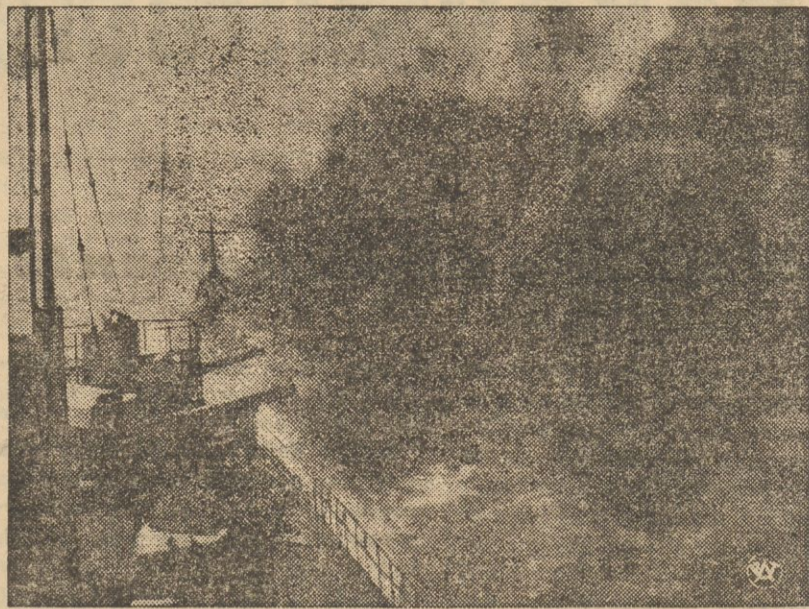


W stolicy Bułgarii, w Sofii, bawi w wizytę oficjalną szef polskiego lotnictwa wojskowego gen. Rayski. Na zdjęciu — moment powitania gen. Rayskiego przez szefa bułgarskiego lotnictwa wojskowego płk. Bojdedwa na lotnisku Bożyzisla.

Manewry armii niemieckiej



Kancelerz Hitler jako naczelny wódz wojsk niemieckich w towarzystwie gen. Bauhitscha i gen. Blaskowitza na manewrach II korpusu armii niemieckiej w Born.



Ćwiczenia niemieckiej floty wojennej w strzelaniu z ciężkiej artylerii, pod kierownictwem szefa niemieckiej marynarki wojennej admirała Raedera.

Powiesiła się w lesie

Wczoraj nad ranem jeden z leśników, przechodzący lewym brzegiem Wilii naprzeciw przystani statków w Wołokumpli zauważył na drzewie wiszącą zwłokę kobiety. Na alarm przechodni zbiegli się okoliczni mieszkańcy, którzy powiadomili o znalezieniu zwłok policję. Lekarz skonstatował śmierć. Ze znalezionych przy denacie dokumentów ustalono, że nazywa się ona Komarowa i zamieszkiwała przy ul. Kalwaryjskiej. Co było przyczyną tragicznego kroku — tymczasem nie wiadomo.

Uwagze firm rolniczych i handlowo-przemysłowych!

Każda Firma jeszcze ma możliwość umieścić swe ogłoszenie w „Oficjalnym Przewodniku i Spisie Wystawców IV Targów Północnych”. Ogłoszenia do tego wydawnictwa przyjmuje Biuro Targów (Legionów 1). Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 i upoważnieni agenci. Uwaga: „Oficjalny Przewodnik po IV Targach Północnych” nie ma nic wspólnego z wydawnictwami o podobnym brzmieniu, mogącymi się ukazać w okresie IV Targów Północnych.

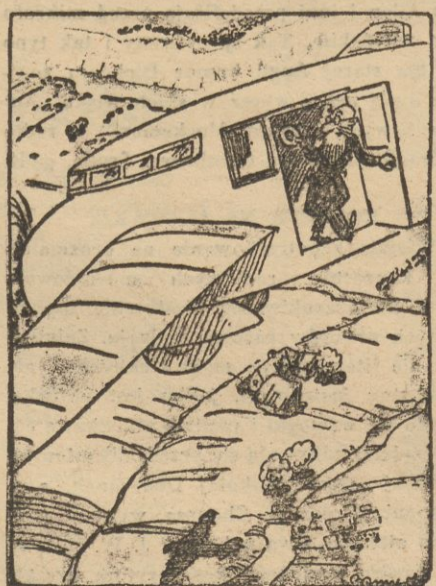
Wydawnictwo „Oficjalny Przewodnik i Spis Wystawców IV Targów Północnych w Wilnie”.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

Table with market prices for various goods like wheat, flour, and oil. Columns include item name, quantity, and price.

Ceny w Wilnie

Table with market prices for various goods like bread, meat, and dairy products. Columns include item name, quantity, and price.



— Proszę spokojnie dalej jechać — zaraz wracam!

Na wspólnym torze

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, w szeregu zagadnień gospodarczych, wysunęła na pierwszy plan konieczność zorganizowania i przystosowania do nowych warunków aparatu aprowizacyjnego, produkcji rolnej i hodowlanej. W związku z tym uaktywnił się wybitny ruch spółdzielczy, stwarzając nowe działy produkcji, jak fabrykę przetworów owocowych w Dwikożach, wytwórnię drożdży w Kielcach, wzrasta sieć sklepów spożywczych, a ostatnio notuje się wypuszczenie na rynek nawet kosmetyków — ultra nowość w zakresie wytwórczości spółdzielczej.

Ożywiona działalność związków spółdzielczych na terenie COP, zwraca coraz bardziej uwagę na sam ruch, zasięg jego pracy, a zwłaszcza na zdolność stwarzania nowych warsztatów dla zatrudnienia rąk robotniczych. Istniejących na terenie Polski 12.917 spółdzielni, o łącznej liczbie około 3 milionów członków, pokrywa wieś i osady największymi warsztatami pracy dla ogromnej, bo wynoszącej prawie 40 tys. rzeszy pracowników.

Naturalne warunki rozwojowe placówek spółdzielczych sprawiają, że cyfra ta w latach najbliższych bezwzględnie się uwielokrotni. Jest to tym ważniejsze, że spółdzielczość, poza oświatą i kulturą, wnosi coraz szerzej w życie wsi nowe elementy poprawy materialnej, stając się jednocześnie pomostem przez który dociera do chłopów B. ważny w jego życiu, jako pracownika spółdzielni, czynnik, mianowicie: pełne ubezpieczenie.

Przy obecnym stanie braku ubezpieczenia wsi, spółdzielczość stała się swego rodzaju uniwersalną dźwignią poprawy; tam, gdzie nie dotarłaby żadna miara pomocy lekarza, gdzie renta lub zasiłek byłyby tylko „dziwem miastowym”, tam zatrudnienie bezrobotnych pracowników zmienia tę sytuację do gruntu. Wykńnięcie przed spółdzielczością dróg rozwojowych oznacza więc jednocześnie rozprzestrzenianie pokrewnej jej idei ubezpieczenia, wyrosłej na tym samym podłożu i z tego samego pnia niesienia pomocy klasom pracowniczym.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzi na ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. Zastrzeżenie nie miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna z prawami szkół państwowych „Nasza Szkoła” I PRZEDSZKOLE B. MACHCIEWICZOWEJ ul. Mickiewicza 19-22 Przyjmuje zapisy codziennie od godz. 11-14. Bezpłatne komplety języka francuskiego i niemieckiego.

Numer akt: 516-38; 277-38; 266-38; 267-38; 281-38; 282-38 i 283-38.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Łomżyńska Nr 61, na podst. art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Ziabkach, gm. prozorockiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do funduszu zmarłego Nochima Zlatkina, składających się z podkładów kolejowych, bieli sznycarskiej i mebli, grzebieni, mydła, ołówków, skarpetek i innej galanterii oraz drzewa świerkowego w dłuższych oszacowanych na łączną sumę 3051 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 22 sierpnia 1938 r. Komornik — inż. J. Skowroński.

LOKALE

POSZUKUJE SIĘ MIESZKANIA 1 i 2-pokojowych z wygodami oraz pokoi umeblovanych w okolicy Wielkiej Pohulanki, ewentualnie w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia proszę składać na ręce portiera Teatru Miejskiego, W. Pohulanka 11, względnie telefonicznie pod Nr 9-45.

GARAŻ przy ul. Połockiej, obszerny, z wygodnym dojazdem od zaraz do wynajęcia. Telefonować 14-37, między godz. 9-13.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ firmę, która urządzi stoisko na targach w Wilnie, dla nowego artykułu elektrycznego, mającego duży popyt. Ignacy Engel, Łódź, Nawrot 2.

ZBUBIONO 20 bm. na ulicy pamiętkowy medalik ze złotym łańcuszkiem. Szlachetny znalazca proszony jest o powiadomienie za wynagrodzeniem, wg. adresu. ul. Kolejowa 17/2, m. 4.

SKRADZIONO książkę oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności w Wilnie, Nr. 7717, na imię Arona Śniapszki, zam. w Wilnie, ul. Stefańska 14 m. 1. Książkę u nieważnia się.

PAN] DZIŚ KRÓL SIĘ BAWI

W następnym programie — prawdziwa rewelacja — czelnie wielkiego zespołu gwiazd w obrazie nagrodzonym złotym medalem Reż. John Ford, twórca „Maril Stuard”

„Patrol na pustyni”

Nowe opracowanie! Nowa kopia! Bohaterski epos osnuty na ilu walk o niepodległość Polski

Dziesięciu z Pawiaka

W rol. gl.: Brodzisz, Batorycka, Lubieńska, Węgrzyn, Samborski i inni — ATRAKCJE

OGNIKO | Wyprawa na Mongo

Dziś. Największa sensacja XX wieku. Fantastyczna wja podróży międzyplanetarnych Nadprogram: UROZMAICONE DODATEKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

Advertisement for DEYN SUDOR (AR. KOWALSKI) radycznie usuwa POTIWOŃ. Includes an illustration of a woman.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1-3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30-15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubryki „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19